Należytość pocztowa giszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 208. — ROK XXXVII.

SOBOTA 9. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Dyspozycyjni!

W prasie zachodnio-europejskiej toczy się dyskusja nad sprawą rewizji naszych granic, przyczem dyskusja ta oznacza wzmożoną propagandę przeciw-polską. Nową tę falę rewizjonistyczną przewidywaliśmy dawno jako następstwo ewakuacji Nadrenji. Wiemy, że odtąd będziemy musieli stać stale frontem ku zachodowi i bronić Pomorza przed niesłychanie zręczną kampanją niemiecką. Z prawdziwem tedy zdumieniem czytamy w prasie sanacyjnej atak na publicystów polskich, którzy komentując głosy prasy zagranicznej o Pomorzu, wzywają naszego ministra spraw zagr., by i on wziął udział w tej obronie. W tych atakach osiągnęła sanacja chyba dno swego służalstwa i głupoty; przywykła do chwalenia i służenia, nie może ona znieść krytyki rządu nawet wtedy, gdy krytyka ta ma na celu obronę całości państwa! Czegoż się można od tego niewolniczego obozu spodziewać w dziedzinie polityki wewnętrznej?!

Niczego poza płytkiemi pochwałami i lokajskiemi napaściami na opozycję. Bierzemy jakikolwiek dziennik sanacyjny, by dowiedzieć się, jakie to problemy zajmują publicystów obozu „radosnej twórczości", jakie reformy przygotowuje na czas najbliższy rząd obecny, jakie poglądy panują w kołach sanacyjnych na sprawę grożącego nam lada miesiąc deficytu budżetowego lub na sprawę ujemnego bilansu płatniczego, na reformę podatkową, na zaostrzającą się coraz bardziej sytuację na Kresach wschodnich, na kwestję uzdrowienia samorządów i t. p. I stwierdzamy, że żadna, ale to żadna sprawa państwowa prasa żyjąca z funduszów dyspozycyjnych i z ogłoszeń komorników nie zajmuje się w najmniejszej choćby mierze. W Polsce jakby nie było problemów niezałatwionych, spraw ważnych i piekących. Gdy jakąś kwestję lub jakąś obawę podniesie dziennik opozycyjny, wtedy wszyscy dyspozycyjni „publicyści" zgodnym chórem atakują niegodziwego „partyjnika", który nie widzi, że „dopiero od objęcia rządów przez Piłsudskiego" Polska jest mocarstwem kwitnącem i opływającem w dobrobyt, podczas gdy przed majem r. 1926 panowała w niej nędza, łajdactwo i złodziejstwo. Naturalnie publicyści dyspozycyjni nie są takimi głupcami, by sądzili, że kraj jest istotnie bogaty i zadowolony; oni znają straszliwą prawdę, ale pomajowa „moralność" każe im zapewniać, że jest wszystko jak najlepiej. Dzisiaj, gdy kto chce wziąć udział w dyskusji o sprawach państwa i poznać jego potrzeby, ten musi czytać jedynie prasę niezależną.

Czasem pisarze dyspozycyjni uderzają w ton górny. Z pod ich piór wychodzą słowa kwieciste, frazesy namaszczone. Cóż to się stało? Co poruszyło ich bezwład myślowy, ich obojętność na sprawy państwa? Coś bardzo ważnego: imieniny tego, który dysponuje posadami i funduszami, rocznica jakiegoś wydarzenia, które można wyzyskać dla zasłużenia się rządowi, jakaś mowa wreszcie, której zdawkowa treść musi być przedstawiona jako mądrość niezgłębiona. Wtedy dyspozycyjni zamieniają się w natchnionych wieszczów, apelujących do Narodu, by uznał wreszcie swą bezdenną głupotę, która go oddziela od „genjusza", i swe niezasłużone szczęście, że ten genjusz raczy się nim zajmować.

Tak oto „wychowuje" sanacja Naród do niezmiernie trudnej obrony jego bytu, do rozwiązywania rozlicznych problemów dnia, do ciężkiej pracy przy warsztacie państwowym. Czytajcie dyskusje i uchwały wieców lub zjazdów, którym ona patronuje. Same w nich bombastyczne „hołdy", bizantyjskie telegramy, samo kadzidło obłudnej, służalczej apoteozy. Ci ludzie zatracili już i poczucie godności własnej i patrjotyzm obywatelski.

Nie przestańmyż tępić tych bakcylów zgnilizny w naszem społeczeństwie! Wypowiedźmyż wojnę bezpardonową wszystkim, którzy zarazić usiłują kraj swą podłością i swym duchem niewolnictwa. Niszczmy to plugastwo, które oblazło kraj i zatruwa jego atmosferę!

ax.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny. dn. 6 sierpnia 1930.
Sygnatura: IV Pr. 31/30.

Sąd okręgowy Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 6 sierpnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

Postanowienie:

Zatwierdza się po myśli par. 489 austr. p. k. zarządzoną i wykonaną w dniu 3 sierpnia 1930 r. przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie Prp. 24/30 oraz przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 2 sierpnia 1930 r. L. III. 222/30 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 203 z daty 4 sierpnia 1930 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 pod napisem „Patent z roku 1854 od słów „Wypadek o którym" do słów „pośmieją się trochę", od słów „wyraził zdanie" do słów „doszedł do władzy", od słów „gdyby nawet" do słów „nieoczekiwanego" i od słów „Niechże cała Polska" do słów „w naszej Polsce", albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z par. 300 u. k., a nadto z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 2-giej pod napisem „Usunąć ludzi II Oddziału", a to od słów „Nie można się" do słów „na stałe się zakorzenić" i od słów „Płk. Matuszewski" do słów „legjon p. Piłsudskiego" z powodu znamion występku z par. 24 ust. pras. z dnia 17/XII 1862 Nr. 6 Dz. U. P. z r. 1863. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym ora w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie do Sądu apelacyjnego w dniach trzech od doręczenia (par. 494 a. p. k.).

Podpis nieczytelny.

Prez. Mościcki jedzie dziś do Estonji.

Warszawa. (PAT.) Jutro rano Pan Prezydent Rzplitej udaje się w podróż do Estonji, rewizytując naczelnika państwa Strandmana, który bawił w Polsce przed paru miesiącami. Pan Prezydent odjedzie specjalnym pociągiem do Gdyni, skąd w nocy na pokładzie okrętu „Polonia" eskortowanego przez okręty wojenne: „Wicher", „Mazur", „Ślązak", „Podhalanin" i „Krakowiak" udaje się do Estonji. W podróży tej oficjalnie będą towarzyszyć P. Prezydentowi: minister spraw zagranicznych p. Zaleski, szef kancelarji cywilnej p. Lisiewicz, dyrektor protokołu Romer, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, nacz. wydz. wsch. MM. S. Z. p. Holówko, radca Mościcki, mjr. Jurgielewicz, kpt. Gurzewski. Z Warszawy do Gdyni towarzyszyć będzie P. Prezydentowi p. prezes rady ministrów Sławek.

Z okazji pobytu Prez. Mościckiego odbędzie się w Tallinie wielka rewja.

Warszawa. (Tel. wł.) Z okazji przyjazdu p. Prezydenta do Tallina, odbędzie się tam defilada oddziałów wojskowych. W tym celu zostały już ściągnięte do Tallina liczne oddziały wojskowe, tak, że w defiladzie weźmie udział 5 tys. żołnierzy i oficerów, ponadto ochrona krajowa w liczbie 4 tys.

Dożynki w Pikiliszkach.

Pikiliszki (PAT). W dniu 6 b. m. w osadzie Pikiliszki, gdzie obecnie przebywa p. marszałek Piłsudski, odbyły się tradycyjne dożynki oraz poświęcenie domu. Uroczystość tę spędził p. Marszałek w gronie przybyłych z Wilna członków rodziny. P. Marszałek kończy już swój pobyt odpoczynkowy w Pikiliszkach i prawdopodobnie w sobotę wraz z rodziną odjedzie do Radomia na zjazd legionistów.

W Radomiu legioniści przeciw „sanacji".

Socjalistyczny „Robotnik" wymienia szereg miejscowości, w których na zebraniach legjonistów i peowiaków uchwalono nie brać udziału w zjeździe w Radomiu, lecz wysłać delegatów do Warszawy. Charakterystycznem jest, że uchwałę taką powzięli również legjoniści radomscy. „Robotnik" podaje, że w zebraniu tem brało udział 25 osób i to prawdziwych legjonistów, natomiast na przedzjazdowem zebraniu „sanacyjnem" nie było ani 5-ciu prawdziwych legionistów.

WICEMIN. DOLEŻAL USTĄPI?

Warszawa (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski, że dotychczasowy wiceminister przemysłu i handlu **Doleżal** ma ustąpić z tego stanowiska i przejść do służby dyplomatycznej. Jego miejsce na stanowisku wiceministra ma zająć pułkownik **Minkowski**.

—o—

Genewa, 7 sierpnia. Wczoraj otwarto tu trzeci międzynarodowy kongres urzędników państwowych, w którym uczestniczy 300 delegatów z Polski, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrji, Niemiec, Szwajcarji i t. d.

Rozłam w masonerji polskiej?

Warszawa (Telef. wł.). W związku z ukazaniem się kalendarza wolnomularskiego w Lipsku (jak podawaliśmy wczoraj), prasa wieczorna donosi, że wśród polskich masonów nastąpił w ostatnich czasach rozłam. Mieli wystąpić: pułk. **Miedziński**, pułk. **Koc**, p. **Skwarczyński** i **Stpiczyński**. Informacje te podaje „Wieczór Warszawski".

Min. Eynac chwali polskie lotnictwo.

Paryż. (PAT.) Minister lotnictwa Eynac w wywiadzie ze współpracownikiem „**Le Journal**" oświadczył, że lotnictwo polskie znajduje się w położeniu pomyślnego rozwoju. Także lotnictwo wojskowe jest doskonale postawione. Posiada ono doskonałe aparaty, znakomitych pilotów oraz świetne lotniska. Minister robót publicznych Pernot w wywiadzie z tym samym dziennikarzem wyraził się z pochwałami o wystawie komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu, zaznaczając, jaką olbrzymią zaiste energję musiała wykazać Polska odbudowując prawie całkowicie przedwojenną sieć kolejową.

—o—

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, (PAT). Generalna dyrekcja Loterji Państwowej komunikuje, że dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia 4-tej klasy 21-ej Polskiej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na Nry następujące: 157.635 wygrał złotych 80.000 Nr. 136642: 40.000 zł. i Nr. 69.668: 10.000, zł.

UOW. podpala polskie folwarki.

Lwów, 7 sierpnia. Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość o podpaleniu zbiorów **na folwarku OO. Franciszkanów w Czyżkach obok Lwowa.**

Po południu przyszło na folwark 4 młodych osobników i prosiło o udzielenie im informacyj co do kierunku, możności uzyskania pracy i t. d. Na folwarku zabawili młodzieńcy kilkanaście minut, poczem oddalili się. Skoro tylko znikli z oczu,

stogi zboża zaczęły się palić.

Pośpieszono natychmiast z pomocą, ale straty mimo to są dotkliwe.

Spłonęły 2 stogi zboża i jeden stóg siana. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych.

We środę około godz. 22, straż pożarna została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze w okolicy Winnik (koło Lwowa). Okazało się, że pożar wybuchł **na folwarku należącym do p. Jerzego Rozwadowskiego**, (kuzyna zmarłego Generała) w Miklaszowie. Na szczęście spłonęły same stogi, natomiast **sam folwark nie uległ katastrofie**. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, w związku z tym pożarem, **aresztowano 3 członków terrorystycznej U. O. W. pod zarzutem podpalenia.** Nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane w tajemnicy.

Wspólna lista polska w Niemczech.

NAZWISKA CZOŁOWYCH KANDYDATÓW.

Brelin, (PAT). Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy. Na Śląsku Opolskim, który może zadecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego sejmu prowincjonalnego, a mianowicie **ks. Koziorka i Bożka.** Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska kierownika naczelnego Związku Polaków w Niemczech dra Jana **Kaczmarka z Berlina i ks. dra Domańskiego z Zakrzewa.** W najbliższym czasie ukażą się odezwy, centralnego komitetu wyborczego Polaków w Niemczech.

—o—

Warszawa (Telef. wł.). Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu wykupił w r. 1929 na Pomorzu od Niemców 15 objektów. Na tych obszarach utworzył on 146 osad samodzielnych, 31 dodatkowe i 2, rzemieślniczo-robotniczych. W r. 1930 tenże Urząd Ziemski projektuje wykupić z 16-tu majątków objekty, liczące 4475 ha, w których będą utworzone nowe osady.

O czem piszą inni?

Wybory, albo — nie!

„Nowy Dziennk“ pisze, że

koła BB. rozpoczęły już rokowania **z przedstawicielami przemysłu w sprawie wyasygnowania sum na fundusz wyborczy BB.** Podobno dotychczas **zadeklarowały odpowiednie sumy następujące gałęzie przemysłu: metalowy, cementowy i włókienniczy. Rokowania z przemysłem węglowym są na ukończeniu.** Wszystkie te gałęzie przemysłu otrzymały w ostatnim czasie **zamówienia rządowe**“.

Więc — wybory za pasem! Natomiast „Gazeta Warszawska“ twierdzi, że się nie należy spodziewać jeszcze żadnych decyzyj. Nawet zjazd legjonowy w Radomiu nic nie zmieni.

„Głuche wieści, które zapowiadały na sierpień jakieś nadzwyczajności, nie znajdują potwierdzenia. Przypuszczenia, że po zjeździe nastąpią jakieś wydarzenia, są coraz mniej prawdopodobne. **Należy raczej się spodziewać w dalszym ciągu zacisza politycznego.**

O wyborach głucho, jakkolwiek istnieją dane. iż o tem w kołach kierowniczych sanacji się mówi i że się je przygotowuje. lecz z drugiej strony **nie brak objawów zapowiadających możliwość... sesji parlamentarnej.**

Wszystko zależy od czynnika decydującego, a ten nie lubi się zwierzać z swoich zamiarów“.

Kogo popiera p. minister W. R. i O. P.

„Przegląd Oświatowy“ przynosi bardzo ciekawe informacje o popieraniu oświaty ludowej przez rząd obecny. Pokazuje się, że **subwencje z ministerstwa otrzymują w dalszym ciągu różne lewicowe i radykalne instytucje, natomiast katolickie są bojkotowane.** I tak zasłużone Tow. Czytelń Ludowych w Wielkopolsce (jedyna zresztą ogólna organizacja oświatowa w tej dzielnicy) otrzymała subwencji — dwa tysiące **złotych (!)** A właściwie nic! Bo z tych 2 tys. przeznaczono 1.500 zł. na uniwersytet ludowy w Zagórzu, a zaś 500 zł. na wycieczkę słuchaczek uniwersytetów ludowych do Gdyni. **Towarzystwo Czyt. Lud. zatem nie dostało grosza!**

Grosza nie dostał także uniw. ludowy w Dalkach, kierowany przez ks. Ludwiczaka. **Natomiast 22.700 zł. dostał uniwersytet ludowy w Szycach (pod Krakowem), prowadzony w duchu „Wyzwolenia“, utrzymujący serdeczne stosunki z P. P. S., i wychowujący młodzież w duchu liberalnym... Na czele wydziału oświaty pozaszkolnej w Min. W. R. i O. P. stoi p. Godecki (organizator osławionej konferencji łowickiej), który na konferencji z przedstawicielem Tow. C. L. oświadczył:**

„**uniwersytety w Dalkach i Odolanowie mogą tylko wtedy liczyć na zasiłki rządowe, jeśli wychowywać będą młodzież bardziej po ludowemu**“,

a więc skoro Szyce otrzymały subwencję, to „ludowość“ rozumie p. Godecki w duchu „Wyzwolenia“.

Jeszcze jeden fakt!... Oto p. Godecki **sam wezwał do siebie pastora niemieckiego Seifelda, zajmującego się uniwersytetem ludowym niemieckim pad Lwowem**

„i zachęcał go, **żeby** przesłał do ministerstwa wniosek o subwencję, a może mieć nadzieję, że go uzyska. Pastor Seifeld rzeczywiście postawił **wniosek o zasiłek w sumie przeszło siedmiu tysięcy złotych**“.

Są zatem pieniądze dla instytucyj wyzwoleniowych i protestanckich. Dla polskich jednak i katolickich niema!

Spór o diety poselskie.

Prasa sanacyjna zaatakowała marszałka sejmu za to, że polecił wypłacić 1-go sierpnia diety posłom ogłoszonym przez główną komisję wyborczą, choć jeszcze nie zaprzysiężonym. Uznała to „złamaniem konstytucji“, a „Kurjer Poranny“ zagroził p. Daszyńskiemu — Izbą Kontroli! Cóż konstytucja o tem mówi? W art. 27 postanawia, że posłowie otrzymują diety i korzystają bezpłatnie ze środków komunikacji. Termin zaś, od którego te prawa posiadają, określa regulamin sejmowy uchwalony już w okresie sanacji, bo w grudniu 1929 r. W art. 1 mówi on:

„Czas trwania mandatu poselskiego. uzyskanego w okręgu wyborczym, biegnie **od chwili ogłoszenia na publicznem posiedzeniu okręgowej komisji wyborczej rezultatu wyborów,** zaś mandatu poselskiego z listy państwowej od dnia ogłoszenia wyniku wyborów z listy państwowej w „Monitorze Polskim“.

Chyba jasne! Skądże więc te fochy w BB.? Stąd — jeśli się nie mylimy — że ogłoszenie rezultatu wyborów uszczupla klub BB. o kilkunastu posłów, a kasę partyjną o parę ysięcy zł. miesięcznie. Chcieliby zatem jeszcze choć jeden miesiąc utrzymać dotychczasowy stan rzeczy! Stąd skarga o „złamanie konstutucji“. I to skarga BB... Kapitalne!

Milczenie Polski.

Pojawił się w „Revue des deux Mondes“ artykuł francuskiego publicysty hr. d'Ormesson o konflikcie polsko-niemieckim. P. d'Ormesson chciałby ten konflikt zlikwidować kosztem Polski; proponuje mianowicie „kilka drobnych poprawek“ granicznych. Wlot pochwycili ten pomysł Niemcy. I taka „Vossiche Zeitung“ — pisze „Dziennik Wileński“ —

„projektuje przyłączenie Pomorza Polskiego do Niemiec z tem, że Polska otrzymałaby na terenie Pomorza wąskie pasy wyjęte z pod suwerenności Niemiec, któreby miały dać Polsce możność utrzymywania komunikacji z portami. Niemcy miałyby też zobowiązać się do utrzymywania Wisły w takim stanie, aby żegluga na tej rzece zaspakajała potrzeby gospodarcze Polski“.

Nie o to nam jednak chodzi; takich i podobnych projektów pojawia się dość. Ale znamiennem jest milczenie prasy rządowej o tych wszystkich projektach. A „Gazeta Polska“ **napadła wprost na te pisma, które piszą o „niebezpieczeństwie ze strony Niemiec“, a to niebezpieczeństwo uznała za „głupstwo“.**

Byłażby zatem sanacja tak pewna bezpieczeństwa? I czy jej nie daje do myślenia niedawne wystąpienie francuskiego historyka Bainville'a, który zarzucił Polsce bezczynność, gdy Niemcy tak się krzątają około rewizji granic?!

Krytyka parlamentu Anglji, a „sanacja“ w Polsce.

Londyński korespondent „Germanii“ tak charakteryzuje polityczne nastroje angielskiego społeczeństwa:

„Sesja Izby Gmin przechodzi niepostrzeżenie dla publiczności w okres wakacyj. **Zapisana została karta, której nikt nie czyta,** a rzeczy idą swojemi torami, złemi, czy dobremi, mniejsza o to. Wielkie projekty rządu Macdonalda utknęły na mieliźnie parlamentarnych debat, a Westminster przeżywa sesję najpracowitszą pewnie, ale i najbardziej bezpłodna. Zmieniono ją w gadanie, które zresztą nie miało retorycznego stylu poprzednich sesyj. Nawet ironiczne wypowiedzenia się brytyjskiego „common-sense“, przy pomocy których partje stwarzają dla siebie wewnętrzny dystans dzielący je od ciężkich problemów, nie robiły wrażenia w atmosferze przygnębienia. Wiadomo, że parlament zbliża się ku swemu końcowi. — Baldwin wróży mu jeszcze 6 miesięcy życia, — a ludzie myślą o tym końcu, wyrażając pogląd, że **tak dalej być nie może**“.

W czarnych więc kolorach przedstawia niemiecki dziennikarz stosunek „człowieka z ulicy“ do parlamentu. Nie on sam jeden tylko. Skargi na parlament spotyka się w całej prasie angielskiej, tak konserwatywnej, jak liberalnej i socjalistycznej. I to nietylko skargi na obecną Izbę Gmin, skazaną istotnie na przelewanie z pustego w próżne skutkiem braku poważnej większości rządowej. Ale wogóle na parlament z ostatnich lat, odkąd (po r. 1900) system dwóch partyj zastąpiony został skutkiem powstania „Labour Party“ systemem trzech. Do najgwałtowniejszych zaś przeciwników tego parlamentu należą **Chesterton i Hilary Belloc,** dwaj znakomici pisarze i bystrzy obserwatorzy życia publicznego w ostatnich latach... **Więc może z pewnego rodzaju „sanacją“ w Anglji mamy do czynienia?**

Broń Boże!... Całkiemby się nie pożywiła dyktatorska „Nowa Kadrowa“ na tej grzędzie idei i poglądów, które w Anglji sieją krytycy parlamentu. A zjazd podoficerów, który niedawno pod adresem p. marsz. Piłsudskiego wołał butnie: „dość już słów“, byłby mocno wynikami tej krytyki roczarowany. Bo na samą krytykę parlamentu angielskiego możeby się nasi sanatorzy zgodzili, ale żadną miarą na wnioski z tej krytyki wyciągnięte.

H. Belloc pokpiwa sobie z parlamentu angielskiego ostatnich lat, że — zupełnie usprawiedliwia swoją nazwę (od francuskiego „parler“ — gadać). Ale p. Belloc i jego przyjaciele **dalecy są od wszelkiej myśli o zastąpieniu parlamentu — dyktaturą!** Przeciwnie! Nic im nie jest bardziej obce, jak myśl o dyktaturze. Anglik współczesny nie bez racji widzi w niej formę rządzenia odpowiednią dla „dzikich ludów“, dla Azji i Afryki... Dzisiejszemu parlamentowi przeciwstawia Belloc nic Cromwella, ale Gladstone'a, a **parlamentowi od gadania — parlament od rządzenia.** I wyrzuca mu, że żadnej koncepcji nie wysunął w sprawie stosunku kolonij do Imperjum, — lata całe „gada“ o bezrobociu, które mimo to przybiera zastraszające rozmiary, a pod rządami „robotniczemi“ powiększyło się o miljon. Może się zaledwie zdobyć na plażę w Hydeparku i podniesienie pensyj wdowich. Żąda od niego czynów, a naprzód konkretnych programów.

Z pewnością głębiej ujmuje całe zagadnienie Chesterton. Źródło niemocy parlamentu widzi on w „płytkości myśli politycznej“, w niemyśleniu politycznem. Ma żal do konserwatystów, że się zadowalają krytyką, lecz żadnej pozytywnej myśli nie wnoszą do parlamentu. Gromi „labourzystów“, że porzucając socjalizm, uprawiają „zbankrutowany liberalizm“, a cała mądrość Snowdena (zresztą najaktywniejszego z przywódców „Labour Party“) sprowadza do natchnień Lloyd George'a.

„Parlament — twierdzi ostatnio Belloc — **ośmieszył się gadaniem. Zrehabilitować się może działaniem**“.

Podzielamy ten pogląd angielskiego pisarza w zupełności. Godzimy się też na wnioski, do których dochodzi. A są one znamienne... **Gdy nasze „kadrowe“ odebrać chcą parlamentowi nawet prawo gadania o budżecie, ojczyzna parlamentaryzmu żąda od niego, by przejął rolę kierowniczą i funkcje rządcy.** Oczywiście po odpowiedniej reorganizacji.

W. Z.

„Zaginiony“ jen. Zagórski.

Rodzina „zaginionego“ przed 3 laty jenerała Zagórskiego zwróciła się do sądu w Warszawie o uznanie go za „zaginionego i nieobecnego“. Prośba podpisana przez bratanka jenerała brzmi:

„W sierpniu 1927 roku zaginął bez wieści gen. Włodzimierz Zagórski, który stale zamieszkiwał w Warszawie przy ulicy Foksal 17, a ostatnio od chwili zaginięcia przebywał w więzieniu śledczem wojskowem w Wilnie, na Antokolu.

Zaginiony generał Wł. Zagórski na mocy nadania w dniu 29 września 1921 roku przez powiatowy komitet nadawczy posiadał działkę 12 hektarów pod numerem 2 z majątku ziemskiego Pogorzelce, powiatu dąbieńskiego.

Najbliższym krewnym i spadkobiercą jestem ja, jako syn obecnie nieżyjącego brata generała Wł. Zagórskiego. Zaginiony gen. Wł. Zagórski wspomnianą działkę objął w posiadanie, poczynił odpowiednie inwestycje i prowadził tam gospodarstwo. Od chwili zaginięcia mojego stryja, ja faktycznie opiekowałem się powyższą działką, obecnie zaś pragnąc wystąpić o uznanie moich praw spadkowych po zaginionym oraz pragnąc uchronić działkę od dewastacji oraz od możliwości cofnięcia praw do tej działki i przejęcia z powrotem w posiadanie skarbu państwa, poczyniłem odpowiednie kroki wobec władz wojskowych i jak to widać z załączonego odpisu wydziału ofiar żołnierskich przy gabinecie ministra spraw wojskowych prośba moja została uwzględniona. Wobec powyższego mam zaszczyt prosić sąd okręgowy o:

1) **uznanie generała Włodzimierza Zagórskiego za zaginionego i nieobecnego,**

2) **wyznaczenie kuratora praw i majątku zaginionego i nieobecnego generała Włodzimierza Zagórskiego,**

3) **mianowanie mnie kuratorem praw i majątku zaginionego i nieobecnego generała Włodziemirza Zagórskiego, jako jego jedynego spadkobiercy oraz jako osoby najbardziej zainteresowanej w zachowaniu tych praw i majątku.**

Warszawa, 13 czerwca 1930 r.“.

Do podania tego — według „Gazety Warszawskiej“ — załączony został odpis decyzji wydziału ofiar żołnierskich przy gabinecie ministra spraw wojskowych i zaświadczenie X-go komisarjatu policji państwowej w Warszawie, że **generał Wł. Zagórski został wymeldowany niewiadomo dokąd.** Wczorajsza rozprawa została wyznaczona na godz. 11-tą zrana. Przebieg jej był bardzo krótki. Na początku odczytano podanie p. Stefana Ostoi - Zagórskiego, poczem sędzia zadał mu szereg pytań, dotyczących personalji i stanu majątkowego. Podprokurator Pawlikowski do prośby p. Stefana Ostoi - Zagórskiego przychylił się.

Decyzja zapadnie na najbliższem posiedzeniu gospodarczem (niejawnem) sądu i **wiadoma będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.** Zaznaczyć należy, że **nazwisko gen. Wł. Zagórskiego figuruje w spisie wszystkich oficerów, w tak zwanym „Roczniku Oficerskim“, lecz przy nazwisku jego zamiast przydziału służbowego widnieją trzy gwiazdki. które według od sylacza, zamieszczonego u dołu danej strony, cnaczają „zaginiony“.**

Bolączki Myślenic.

Osłabienie frekwencji letników. — Konkurencja wsi podgórskich. — O bezpieczeństwo publiczne w mieście. — Niewykonywanie rozporządzeń władz gminnych. — Usunięcie postoju furmanek z pod kościoła. — 300-na rocznica cudownego obrazu M. Boskiej Myślenickiej.

Statystyka gości. przyjeżdżających na letnie wywczasy do Myślenic wykazuje, że po najwyższej liczbie letników w r. 1929. nastąpiła tego roku zniżka. Pomijając zupełnie zaniedbanie reklamowej propagandy myślenickiego letniska, na to obniżenie frekwencji gości wpłynęło niewątpliwie (obok ciężkiej sytuacji gospodarczej) **zbytnie wyśrubowanie cen przez niektórych właścicieli** i to nietylko za mieszkania **w porządniejszych willach za Rabą,** ale nawet za najprymitywniejszą izdebkę w brudnych chałupach chłopskich. Niema zaś odpowiedniego oficjalnego organu. któryby nie dopuszczał do lichwy mieszkaniowej, ustanawiając ceny maksymalne i kontrolując stosowanie się do cennika. Należałoby wbić myśleniczanom w głowy, że złupienie skóry z letnika — to zarobek na krótką metę. Przyjeżdżający bowiem do Myślenic goście. rekrutują się przeważnie ze sfer uboższej inteligencji, urzędników itp., którzy odstraszeni raz drożyzną, będą woleli gdzieindziej tańszego poszukać letniska. W następstwie tego obserwujemy. jak w ostatnich latach coraz to więcej gości zaczyna zjeżdżać na lato do Stróży, Lubnia i tym podobnych pomniejszych wsi powiatu myślenickiego, leżących przy trakcie Kraków—Zakopane, mających równie piękne położenie a warunki przystępniejsze. Zaś wśród letników myślenickich z roku na rok rośnie liczba żydów. Trzeba bowiem przyznać, że żydzi lepiej rozumieją doniosłe znaczenie choćby parotygodniowego pobytu na „świeżem powietrzu“ i wśród nich nawet nędzny kramarz czy inny handeles potrafi się zdobyć na opłacenie wyjazdu na wieś.

Z katastrof sezonowych zanotować należy spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem **groźny pożar w rynku** (21 lipca), który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrał poważniejszych rozmiarów. **Zagrożona bowiem była cała polud.-wsch.** połać rynku, zabudowana przeważnie drewnianemi domostwami. Dla podziękowania Opatrzności za uchronienie od nieszczęścia odprawiono zostało w parę dni po pożarze uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Pożar ten jednak, którego ofiarą padł m. in. należący do żydowskiego handlarza podwórzowy magazyn z naftą, uczynił znów aktualną **sprawę zakazu magazynowania w śródmieściu materjałów palnych** (nafty, benzyny, spirytusu itp.). Miasto nosi się z zamiarem wybudowania specjalnego, odpowiednio zabezpieczonego magazynu, tymczasem jednak rozmaici kupcy wciąż jeszcze trzymają zapasy tego rodzaju materjałów po drewnianych szopach czy piwnicach.

Nieposzanowanie rozporządzeń władz miejskich ujawnia również druga sezonowa katastrofa, mianowicie **utonięcie 5-letniego dziecka** w tzw. „młynówce“, doprowadzającej wodę z jazu na Rabie do turbiny w elektrowni p. Holuja. Ponieważ do tej „młynówki“ (głębokiej ponad 2 metry) wpadały już niejednokrotnie zwierzęta, a nawet ludzie, wobec tego **Magistrat polecił zabezpieczenie jej** (choćby przez przeciągnięcie na słupkach drutów kolczastych) niestety i to **rozporządzenie zostało zbagatelizowane** i trzeba dopiero ofiary z życia ludzkiego, aby sobie władze miejskie o niewykonaniu swego nakazu przypomniały.

Cóż się zresztą dziwić, że ludzie postronni rozporządzeń władz miejskich nie wykonują, kiedy **sam p. burmistrz nie stosuje się do prawomocnych uchwał Rady gminnej.** Względy bezpieczeństwa publicz. skłoniły niektórych radnych do postawienia wniosku o przeniesienie na inne miejsce postoju furmanek z tzw. „końskiego rynku“, małego, ciasnego placyku, z wyjazdem wąską uliczką, wychodzącą na skrzyżowanie dróg, gdzie się już niejednokrotnie rozmaite katastrofy trafiały. Ponieważ przytem placyk ten znajduje się tuż pod kościołem parafjalnym od strony głównego wejścia oraz

otoczony jest zewsząd mieszkalnemi domami, więc również względy religijne i sanitarne (plac stale zanieczyszczony, wyziewy uniemożliwiają otwarcie okien) skłoniły większość Rady gminnej, iż **wniosek o przeniesienie postoju z tego placu uchwalono. Mimo jednak dwukrotnej uchwały** (z 22. V i 3 VII br.) **postój na tym placu nie został przez p. burmistrza zamknięty,** gdyż paru żydowskich szynkarzy i sklepikarzy, posiadających w pobliżu swoje szynki i sklepy z obawy utracenia zarobków wszelkiemi silami przeciwdziała przeprowadzeniu uchwały. Oni to przez swego radnego p. H., najbardziej zainteresowanego, jako właściciela szynku przy „końskim placu“ potrafili wpłynąć na p. burmistrza, że zwleka z wykonaniem uchwały, oni wreszcie rozpoczęli **agitację za wniesieniem rekursu,** na którem wśród kilkunastu podpisów żydowskich **widnieje garstka nazwisk katolickich** (i to niestety — nawet paru przedstawicieli inteligencji myślenickiej!). Warto tym panom przypomnąć, że kiedy w pobliżu bożnicy znajdowała się kupka ziemi, wyrzuconej przy budowie, to gmina izraelicka chciała cały Magistrat do góry nogami przewrócić, gwałtując o profanację „miejsca świętego“, jeżeli jednak chodzi o usunięcie wiecznego gnojowiska z pod kościoła, to się nazywa „przeczuleniem“.

Oczyszczenie placu przed kościołem, założenie tam skweru, remont schodów i murów dookolnych uważamy za sprawę pilną, tem pilniejszą, że zbliża się **300-tna rocznica ogłoszenia obrazu Matki Boskiej Myślenickiej za cudowny (1633 r.).** Warto o tem już teraz przypomnieć, gdyż należałoby zawczasu pomyśleć o utworzeniu jakiegoś komitetu, którvby się zajął godnem uczczenia tej tak ważnej dla Myślenic rocznicy. **b.**

Na ziemiach Polski.

„Precz ze zdrajcami i najmitami!“.

Charakterystyczny epizod na Zjeździe Podof. Rezerwy.

Onegdaj na Zjeździe Podoficerów rezerwy **w** Wilnie doszło do burzliwych zajść z powodu jednego z wniosków, opiewającego, iż **członkami Związku mogą być tylko chrześcijanie.** Wniosek ten został obalony większością głosów, **wywołując tem burzliwą awanturę.** Podoficerowie z Pomorza i Poznańskiego poczeli rzucać okrzyki **precz ze zdrajcami i najmitami i t. d., poczem demonstracyjnie opuścili salę obrad.**

Na sali powstała silna konsternacja Dla zatuszowania skandalu, przeproszono obrażonych Pomorzan i Poznańczyków; **anulowano uchwałę i zatwierdzono wniosek w brzmieniu pierwotnem.**

W Warszawie jest 25 594 szoferów!

Jak obliczono w komisarjacie rządu m. Warszawy — **stolica posiada obecnie 25.594 kierowców, uprawnionych do jazdy.** W bież. roku zdało egzamin na szoferów 3.791 osób. W ciągu jednego miesiąca (lipca) zdało egzamin szoferski 613 osób, w tem 13 kobiet.

Jak widać, tedy armja szoferów w Warszawie jest nieproporcjonalnie wielka w stosunku do ilości znajdujących się w ruchu samochodów, autobusów i motocykli.

Znów zatrucie żołnierzy w koszarach.

W koszarach 6 p. p. Leg. w Wilnie **nastąpiło zatrucie się kilkudziesięciu żołnierzy.** Kilku żołnierzy w stanie ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie poddano niezwłocznie zabiegom lekarskim. Na miejsce przybyła specjalna komisja lekarska, która szczegółowo bada przyczyny tego masowego zatrucia. Artykuły spożywcze poddane zostały analizie, oraz odesłane do dalszego zbadania do ambulatorjum w Warszawie.

Ohydne matkobójstwo podpalacza.

Zbrodniarz skazany na śmierć.

Swego czasu przechodzący w nocy przez miasteczko Szumsk (ziemia wileńska) dwaj wojskowi, zauważyli, iż z jednego z domów wydobywają się płomienie i dym. Wyłamali drzwi i dostali się do wnętrza przepełnionego dymem. W izbie paliła się słoma, co wskazywało, że ma tu miejsce podpalenie. Gdy jeden z nich przeszukał mieszkanie, aby przekonać się czy nie ma tam ludzi, przez sień przekradał się jakiś człowiek, który na zapytanie nic nie odpowiadał i skierował się ku wyjściu. Zatrzymano go. Okazało się, że jest to Mikołaj Horoszewicz, syn właścicielki płonącego domu Antoniny Horoszewiczowej. Na piecu znaleziono nieprzytomnego już Al. Horoszewicza. Śledztwo wykryło ślady krwi na podłodze, poduszkach i ubraniu Mikołaja Horoszewicza, a wśród zgliszcz znaleziono rewolwer. Wszystko to nasunęło podejrzenie, że **Mikołaj Horoszewicz zamordował matkę, a dla zatarcia śladów podpalił dom. Badany początkowo zapierał się winy, lecz później przyznał się do matkobójstwa, zeznając, że ciało matki wrzucił do studni, a dom podpalił. Sąd skazał go na karę śmierci.**

Żyd woła o trupy żydowskie dla prosektorjów!

SŁUSZNOŚĆ POSTULATÓW AKADEMIKÓW.

Dr. Salo Rossberger z Jarosławia wydał ulotkę p. t. „Słowo na czasie“, w której walczy... o dostarczanie trupów żydowskich dla prosektorjów akademickich.

W rozprawce tej, przetykanej często cytatami hebrajskiemi, pisze m. in. Żyd, Salo Rossberger:

„Niema ani śladu, aby kiedykolwiek rabini lub kahały ze względów religijnych względnie rytualnych, sprzeciwili się jakiejkolwiek sekcji, zarządzonej przez władze ze względów publicznych, a prosektorjum jest chyba urządzeniem podyktowanem względami publicznymi“...

„Świętość, nietykalność i nienaruszalność trupów żydowskich ustanowienie tabu, należy skwapliwie i stanowczo a tout pris zwalczać w interesie całego społeczeństwa tak żydowskiego jak i polskiego“.

...„Myślą przewodnią wszelkich żydowskich **przepisów rytualnych, jest utrzymanie i ochrona zdrowia i życia ludzkiego, atoli to nie obowiązuje wobec już zmarłych jako bezdusznych, jako rzeczy nieczystych“...**

...„Dlatego obowiązkiem jest rabinów wszystkich obrządków i odcieni, tak postępowych jak i ortodoksyjnych, głosić z ambony zupełną fałszywość tezy świętości i nietykalności trupa żydowskiego, powołując się na słowa Rabana Szymona syna Gamlijela, zawarte w „Sentecjach Ojców“.

Więc nawet opór żydowski w sprawie trupów do prosektorjów **nie posiada uzasadnienia w obyczajach i wierze żydowstwa! Tem silniej teraz powinna młodzież akademicka przeć do załatwienia „kwestji trupów“ — skoro wszystko przemawia za słusznością jej postulatów!**

———o———

Zbrodnicze ręce podpalają!

W POZNAŃSKIEM.

Pisma poznańskie przynoszą znowu szereg wiadomości o pożarach na terenie woj. poznańskiego, które w ostatnich dniach wyrządziły znaczne szkody, obracając w perzynę wiele domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych wraz ze zbiorami. M. in. klęską tę dotknięte zostały: **Czermin,** (pow. pleszewski), **Rąbczyn** (pow. Odolanów), **Wylatowo,** Grabowo, **Miława** (pow. Mogilno), **Łączyce** (pow. Grodzisk), **Wilaszyce** (pow. Jarocin). W liku wypadkach zachodzi podejrzenie, **iż ogień został podłożony.**

W MAŁOPOLSCE WSCH.

Onegdaj wybuchł pożar na folwarku **w Wasylowie,** pow. Rawa Ruska. Ogień zniszczył 3 sterty rzepaku oraz młocarnię ogólnej wartości 27.000 zł. **Zachodzi podejrzenie podpalenia.**

„Gaz. Por.“ donosi z Przemyśla, że w związku **z usiłowanem podpaleniem** domu **w Buszkowiczach** przez osobników zbliżonych do ukraińskich organizacyj nacjonalistycznych, policja aresztowała **tam syna sekretarza gminy i kierownika kooperatywy** Ukraińca Pawłyka oraz dwóch braci Kołodijów.

Onegdaj wybuchł pożar w lesie państwowym w Turawie ad Krasne oraz w lesie prywatnym w Petrance, pow. Kałusz. **Pożar spowodowany został przez nieostrożność pastuchów.** Pożar zniszczył w Turawie obszar zalesiony pow. l. 200 mtr. kw., a Petrance około 2.000 mtr. kw.

„Kadrówkarze“ pomylili sobie drogę.

Onegdaj, jako w rocznicę wymarszu „Kadrówki“ — wyszło z Oleandrów krakowskich kilka drużyn wojskowych do Kielc. Wkrótce po wyruszeniu z Krakowa, 5 drużyn wojskowych, **mylnie skierowanych przez wskazującego drogę policjanta, zamiast na Kielce poszły w kierunku Ojcowa.** Zanim zdążono je zawrócić uszły one kilka kilometrów, nakładając sobie w ten sposób spory kawał drogi.

Jak można się było tak pomylić! Czy nikt z tych oddziałów nie znał drogi? A od czegóż ten policjant, który drogi nie zna?

Straszna tragedja w Gnieźnie.

Donoszą z Gniezna o krwawem zajściu, które wydarzyło się w fabryce luster i ram, należącej do firmy Warm. Do biura tej fabryki przybył wczoraj po południu wydalony przed kilku dniami pracownik firmy, 35-letni Edmund Przybylski, który po krótkiej wymianie zdań z synem **właściciela firmy Janem Warmem, oddał do niego kilka strzałów z rewolweru i zranił bardzo ciężko.** Następnie skierował się do drugiego pokoju, gdzie pracowała 27-letnia buchalterka, była narzeczona Przybylskiego, **Kazimiera Skibińska, którą położył trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Warm w drodze do szpitala zmarł. Stan przybylskiego jest bardzo ciężki.**

LECIAŁ NAPRZECIW ŚMIERCI.

W Owińskach pod Poznaniem dostał się pod samochód 4-letni chłopiec, ponosząc śmierć na miejscu. Chłopiec ten biegł za wozem, naładowanym zbożem, a usłyszawszy sygnał samochodu, uskoczył w bok właśnie pod przejeżdżające auto.

Polska gospodarzem lotu Małej Ententy

W dniu **27 b. m.** rozpoczyna się **w Warszawie 4-ty doroczny lot Małej Ententy i Polski,** którego organizacja po raz pierwszy przypadła Polsce. W regulaminie i trasie lotu zajdą w porównaniu z latami ubiegłemi dość znaczne zmiany. M. in. pierwszy raz przewiduje się **przelot nocny,** pozatem długość poszczególnych etapów, która dotychczas wynosiła około 450 klm., w roku bieżącym wynosił będzie przeciętnie 700—900 klm. **Nowością będą również „meldunki ciężarkowe“,** jakie rzucać będą zawodnicy na niektórych etapach zamiast lądowania.

Start do lotu nastąpi w dniu 27 b. m. o godz. 1-szej w nocy z stołecznego lotniska na Okęciu. Startują załogi: **Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Polski.** W pierwszym dniu przewidziane są etapy: **Warszawa — Lwów** (meldunek ciężarkowy) — **Praga Zagrzeb** (meldunek ciężarkowy). **Białogród.** W dniu 28 b. m. zawodnicy przeleca trase **Białogród Bukareszt Jassy** (meldunek ciężarkowy) — **Lwów — Poznań** (meldunek ciężarkowy) — **Warszawa. w** Warszawie lądowanie odbędzie sie na lotnisku mokotowskiem.

Ogólna trasa lotu wynosi około **4 tysiące km.;** najdłuższy etap Warszawa — Praga 1.036.6 km. W locie wezmą udział 24 załogi lotnicze, po 6 załóg z każdego państwa.

Z całego świata.

Kuszą się o pobicie rekordu Zeppelina

Z Burbank w Kalifornji donoszą: W poniedziałek wystartował na sterowcu amerykańskiej konstrukcji do lotu naokoło świata znany w Stanach Zjednoczonych **lotnik Fed Lundgren.** Nosi się on z zamiarem pobicia rekordu sterowca „Hr. Zeppelin“, który jak wiadomo, przestrzeń naokoło ziemi przeleciał w **ciągu 21 dni 8 godzin i 26 minut. Lundgren oznacza czas swojego przelotu na 15 dni.**

Nawigatorem w podróży będzie niemniej znany w Ameryce pilot Sailer. Pierwszy etap prowadzić będzie do N. Jorku, gdzie przyłączy się do tej imprezy lotnik Williams. Następnym po N. Jorku etapem byłby dopiero Berlin. Linja lotu prowadziłaby następnie przez Omsk, Tokjo i Ocean Spokojny do Seattle.

Przekroczenie prohibicji nie jest zbrodnią

Żywą dyskusję w prasie amerykańskiej wywołało ostatnio orzeczenie sędziego okręgowego, Polaka, J. Kleczki w sprawie niejakiego Johna Zeperauera. Oto biuro naturalizacyjne odmówiło Zeperauerowi wydania poświadczenia obywatelstwa na tej podstawie, że w 1925 r. skazany był na grzywnę w sumie 650 dolarów za pogwałcenie ustawy prohibicyjnej.

Obecnie sędzia Kleczka orzekł, że Zeperauer pogwałceniem prohibicji nie dopuścił się czynu z natury swej niemoralnego, oraz że przestępstwo to należy do kategorji lżejszych jak np. przekroczenie przepisów o ruchu kołowym i na tej podstawie zawyrokował, że biuro naturalizacyjne nie może z tej racji odmawiać petentowi prawa do obywatelstwa Stanów Zjedn.

———o———

MIASTO CLEMENCEAU W AMERYCE.

Małe miasteczko Verde w okolicy Yavapai w stanie Arizona w Stanach Zjedn. — zostało przechrzczone na **Clemenceau** dla uczczenia francuskiego polityka. Verde należało do okręgu kopalń, stanowiących własność M. J. S. Douglasa, który był przyjacielem niedawno zmarłego męża stanu.

GWAŁTOWNY WYBUCH W GARAŻU SAMOCHODOWYM.

Z Karlsruhe donoszą: W pewnym budynku w którym mieściły się warsztaty reparacyjne i garaż samochodowy, nastąpił ubiegłej nocy gwałtowny wybuch, spowodowany prawdopodobnie zapaleniem się wyziewów benzynowych. Wybuch był tak gwałtowny, że cały budynek zamienił się w stos gruzów. **Pewna para małżeńska, mieszkająca w sąsiedztwie warsztatu zginęła pod gruzami budynku.** Zwłoki ich wydobyto dopiero rano. Dotąd nie wiadomo, czy pod gruzami niema jeszcze ofiar.

Kłopoty Sowietów z Samojłowem.

O powodach aresztowania w Berlinie dyrektora sowieckiego towarzystwa handlowego **„Russawtorgu“** Iwana Samojłowa, według oskarżonego sprawa przedstawia się następująco: Towarzystwo „Russawtorg“ w Wiedniu zajmuje się głównie importem towarów rosyjskich do Austrji, a filja tej firmy znajduje się w Berlinie. **Przedsiębiorstwo to miało być rozwiązane, ponieważ od pewnego czasu wykazuje tylko passywa.**

Likwidatorem został z ramienia rządu sowieckiego Samojłow, który po zlikwidowaniu centrali w Wiedniu przybył do Berlina, aby rozwiązać filję berlińską. Jak twierdzi Samojłow, **rząd sowiecki wezwał go do powrotu do Rosji.** Wezwaniu temu Samojłow zadość nie uczynił.

W odpowiedzi na to rząd sowiecki miał skonfiskować jego majątek w Rosji. Wówczas Samojłow **podjął z kasy tow. „Russawtorgu“ 20 tys. dolarów jako odszkodowanie za skonfiskowany majątek.** Wskutek tego rząd sowiecki wniósł przeciw Samojłowi doniesienie karne w Wiedniu i Berlinie za sprzeniewierzenie.

Samojłowa aresztowano w Berlinie. Zaprzecza on kategorycznie, jakoby dopuścił się sprzeniewierzenia. Obrońca Samojłowa zaproponował sądowi złożenie sumy 20 tys. dolarów do depozytu do chwili rozstrzygnięcia sprawy w drodze dochodzenia cywilnego. Chwilowo Samojłow pozostaje nadal w więzieniu.

Nowa specjalność w medycynie.

W Chicago aresztowano w tych dniach pewnego lokarza, który obrał sobie nową zupełnie specjalność. Reklamował się mianowicie w pismach, że zmienia do niepoznania każdą twarz człowieka, który sobie tego życzy.

Pacjentów miał wielu, gdyż bardzo wielu włamywaczy, złodziei kieszonkowych, rzezimieszków, oszustów, bandytów i zbrodniarzy chciało czemprędzej zmienić rysy twarzy, by ujść czujności policji.

Lekarz zapomocą zabiegów chirurgicznych zmieniał nietylko wygląd twarzy, ale nawet przez specjalne ściąganie skóry na czaszce deformował do pewnego stopnia kształt głowy. Złoczyńca, który poddał się takiej operacji, w kilka dni był innym człowiekiem. Rodzona matka, jak mówią, niebyłaby w stanie poznać go, a nietylko agenci policyjni.

Doktór „leczył“ bardzo tanio, gdyż — pobierał jako honorarjum tylko 100 dolarów. W krótkim czasie zrobił majątek, ale czujna policja wglądnęła wreszcie w te poczynania i aresztowała go w chwili, gdy „zoperował“ jednego z bardziej poszukiwanych przez władze śledcze bandytów.

Równocześnie aresztowano i bandytę, który miał już zmienioną jedną połowę twarzy. Poznano go właśnie po tej drugiej stronie, jeszcze nie zoperowanej.

Sztuczny jedwab z celulozy i cukru.

Pisma angielskie donoszą o doniosłym wynalazku prof. Harolda Hibberta z Montrealu. Uczonemu temu udało się mianowicie otrzymać z mieszaniny celulozy i cukru materjał, zbliżony swemi własnościami do jedwabiu i odznaczający się niezwykłą trwałością oraz niską ceną.

Wysadził się w powietrze.

W miejscowości Teritet koło Genewy popełniono oryginalne samobójstwo. Mianowicie niejaki Lund, właściciel willi z rozpaczy po stracie żony, położył się na kilku nabojach dynamitowych, zakupionych od robotników pracujących w kopalni, poczem podpalił lont. Ciało desperata zostało rozszarpane na drobne strzępy. Wybuch wyrwał równocześnie w ogrodzie kilka drzew z korzeniami.

Chciał odzwyczaić się od jedzenia.

We Francji niedaleko miasta St. Etienne samotnie mieszkający 52-letni Chovet wpadł na myśl nieprzyjmowania pokarmów. Jak postanowił, tak też i zrobił i od 13 czerwca używał jedynie od czasu do czasu parę łyków wody. Nic dziwnego, że wskutek tego organizm jego został zupełnie wyczerpany. Dziwnem jest jednak że był jeszcze przy życiu, gdy go odszukano. Kiedy mianowicie jeden z jego sąsiadów, zaniepokojony tem, że dłuższy czas Choveta nie widział, wszedł do mieszkania, znalazł go leżącego na łóżku i niezdolnego do jakiegokolwiek ruchu. Dziwaka umieszczono w szpitalu. Lekarze mają jeszcze nadzieję utrzymania go przy życiu.

SPRZEDAŻ CENNEGO DOKUMENTU PAPIESKIEGO.

W Londynie sprzedano z licytacji za sumę 126.175 franków cenny dokument papieski, zawierający „indulgencję“ papieża Inocentego VII, drukowana w **1448** r. w Westminstrze przez niejakiego Wynkin de Worde.

GROŹNY POŻAR KINA WĘDROWNEGO.

W pewnej niewielkiej miejscowości koło Sao Paolo w Brazylji spłonęło kino wędrowne. Pożar wybuchł podczas przedstawienia dla dzieci, wskutek czego na widowni powstała **straszna panika.** W jednym momencie wszystkie wyjścia zatarasowne. **W ścisku stratowano dwoje dzieci na śmierć a 26 zadano rany.**

Literatura i teatr.

Meyerhold o teatrze.

Znany rosyjski reformator teatru i reżyser **Meyerhold,** udzielił pewnemu paryskiemu dziennikarzowi wywiadu, w którym m. in. wygłosił **wyznawaną** zresztą oddawna przez siebie zasadę, że teatr powinien realizować coś więcej **niż** „sztukę dla sztuki“. Oto **teatr powinien dbać o aktualność i być tendencyjny. Nawet Szekspir tworzył arcydzieła na tematy polityczne** — mówił Meyerhold. Twierdzi dalej, że **psychologja zabiła współczesny teatr i uczyniła go pustym. Jeżeli teatr chce się odrodzić, to musi się połączyć z cyrkiem, music-hallem i kinematografem.**

Przypomnijmy, że w myśl zasad **Meyerholda** realizowane były: **scena polityczna (komunistyczna) E. Piscatora, w Polsce** scena tendencyjna **reż. L. Schillera, we Włoszech** scena eksperymentalna A. G. **Bragaglii.** Po odrzuceniu tendencyjności, Meyerholdowe opinje o teatrze **zgadzają** się z pojęciami teatru awangardy jako **widowiska.** Niestety teatr Meyerholda, jak **wogóle** cały (na wysokim zresztą poziomie stojący) teatr sowiecki jest czerwoną krzyczącą pochodnią komuny.

Najlepsze francuskie powieści.

Pisaliśmy niedawno o imprezie prof. H. E. **Lamonta** z uniwersytetu w Rutgers w N. Brunswiku (Stany Zjedn.), — który sporządził listę **60** najlepszych powieści świata, zebranych ze **wszystkich** literatur. Pisaliśmy, że Polska, która wydała Sienkiewicza, Żeromskiego i Reymonta nie dostąpiła zaszczytu znalezienia się na liście prof. Lamonta. Ale ponieważ widzimy na liście tej szereg trzeciorzędnych powieści **angielskich** i amerykańskich, więc nie martwimy się zbytnio z tego powodu. Z francuskiej literatury zostało wybrane 12 powieści następujących autorów: **V. Hugo** (2), **Balzaca** (2), **Stendhala, A. Dumasa, Flauberta** (2), **Zoli, A. France'a R. Rollanda i M. Prousta.**

Rekordy zwięzłości w literaturze.

Czytaliśmy o tem, że b. prezydentowi Stanów Zjedn. poruczono nader ciężkie zadanie. Ma on napisać **historję Stanów Zjedn. w 500 słowach,** które zostaną wyryte na skałach nad brzegiem Mississippi. Jak donoszą amerykańskie dzienniki, zawarł już Coolidge historję Stanów do czasu **obalenia** niewolnictwa **w** 76 słowach.

Nie jest to **zresztą** wcale rekord zwięzłości. Stara Europa i tu dzierży prym. Kiedy bowiem początkujący wówczas na niwie pisarskiej, nowelista rosyjski, **Czechow** napisał do dziennika nowelę długości 16 wierszy skreślił mu redaktor 4 wiersze, mówiąc **„trzeba być zwięzłym, młody człowieku“.**

A. **France** opowiada w jednej ze swych bajek o królu **perskim,** który prosił pewnego mędrca o napisanie historji świata. Zanim jednak mędrzec napisał swą olbrzymią historję, **król** zestarzał się. Nie mając czasu do czytania tylu ksiąg, prosił on mędrca, aby mu streścił historję. Już leżał król na łożu śmierci, kiedy przyszedł do niego mędrzec ze słowami: **„Ludzie rodzą się, cierpią i umierają“.**

Zaiste ten rekord zwięzłości trudno pobić.

ODZNACZENIE SELMY LAGERLOEF.

Jak donoszą ze Sztokholmu, znana szwedzka pisarka, laureatka Nobla, Selma Lagerloef **została** oficerem francuskiej Legji Honorowej. **Francuski** ambasador w Sztokholmie udał się do Maarbacka, aby wielkiej poetce osobiście **wręczyć** dyplom oficera Legji.

Literatura a kabaret.

Donosiliśmy o zaangażowaniu się czterech przyjaciół warszawskich, znanych pisarzy, **J. Tuwima, A. Słonimskiego, M. Hemara i B. Winawera** (wszyscy czterej żydkowie) do dwóch teatrów rewjowych Warszawy. Jeden z tych autorów otrzymywać będzie parę **tysięcy złotych miesięcznie za prawo t. zw. wyłączności, t. j. za to, że nie będzie również dostarczał tekstów dla imprez konkurencyjnych. Za swą pracę pozatem będzie on otrzymywał również kilka tysięcy złotych miesięcznie.**

Już oddawna słyszeliśmy, że literaci mogą zarobić tylko, pracując w kabarecie. I tak np. M. Hemar, który początkowo miał zamiar oddać się poważnej literaturze (poezji) od paru lat już przedzierzgnął się w dostawcę kabaretowego i jeździ sobie własnem autem. Przecież wiadomo, że **literatura dzisiaj chleba nie daje.** Czemże dzisiaj jest uczciwy, poważny pracownik literatury, parjas życiowy, przymierający głodem wobec takiego krezusa, który za parę rymowanych i śliskich dowcipów rozwala się własnem autem?

DOŚWIADCZONY PRAKTYK. Sanitarjusz stara się o posadę w lecznicy. Naczelny lekarz wypytuje go: — A czy pan wie, co należy zrobić po operacji? — Oczywiście, panie doktorze. Zawiozę nieboszczyka do trupiarni.

OD RĘKI. — A cóż wam tak gęba zapuchła! Czy to może od zęba? — Nie... od ręki...

„Nowa ekipa“.

O ODŚWIEŻENIE LIRYKI RELIGIJNEJ.

Grupa **„Nouvelle Equipe“** reprezentuje katolicką młodzież intelektualną Belgji. Ta „nowa ekipa“ wzięła sobie za zadanie **dążenie do restauracji porządku duchowego w Europie.** Proklamuje ona absolutny prymat ducha.

Grupa skupia się około kwartalnika pod tymże samym tytułem, wychodzącego w Brukseli. Pismo to zostało założone przed czterema laty przez studentów uniwersytetu w **Louvain;** chcieli oni w niem widzieć ognisko życia umysłowego i sztandar myśli katolickiej. Dziś przedstawia się „Nouvelle Equipe“ jako pismo pierwszorzędne i co najbardziej nas ujmuje — **pismo naprawdę nowoczesne i w formie i w treści.**

Z racji wspólności języka „Nouvelle Equipe“ poświęca dużo miejsca **Francji.** Wśród swoich współpracowników liczy ona m. in. **Jacques Maritain'a,** filozofa katolickiego, który wywarł wielki wpływ na wielu wybitnych przedstawicieli literatury francuskiej **(J. Cocteau, H. de Montherlant, M. Jacob).**

Dla człowieka współczesnego, człowieka kulturalnego — ten

modernistyczny organ wojującego katolicyzmu

posiada wiele uroków i wartości. Na wstępie **M. Lallemand** w rozprawie p. t. „Porównania metafizyki i mistyki chrześcijańskiej z hinduską“ zastanawia się głęboko nad pojęciami człowieka, świata, absolutu, związku duszy z Bogiem — na tle niedawno wydanych dwóch książek **Romain Rollanda** o odrodzeniu Indyj **(„Życie Ramakriszny“ i „Życie Vivekanandy“).** Nieobojętną kwestją jest dla katolika poznanie tych dwóch wielkich przedstawicieli budzącego się Wschodu, z którego sączyły się w Zachód tajemnicze fluidy związków i wpływów w najrozmaitszych dziedzinach. Zresztą wiadomo, że

Hindusi są narodem wybitnie religijnym,

którzy **słowo religja rozumieją tak jak chrześcijanie,** t. zn. **w sensie jedności, połączenia z Bogiem.** Co do autora „Jana Krzysztofa“, to musimy u niego stwierdzić znamienną ewolucję w kierunku głębokiego odczuwania rzeczy.

Romain Rolland czyta dzisiaj wielkich mistyków katolickich,

a uczony historyk francuskiej myśli religijnej, **ks. H. Bremond** posiada w nim gorliwego czytelnika.

Z jakiemż przejęciem mistycznem czytam urywek traktatu, pochodzącego z 18-go wieku, napisanego przez **ks. Ryszarda de Saint-Victor** z opactwa paryskiego pod temże wezwaniem, a rozważającego

„stopnie miłości“

— w tym wypadku **miłość nienasyconą?**

Jeszcze jedno. Czytam **poezje,** zawarte w „Nouvelle Equipe“. **Są to poezje nowoczesne.** Nietylko dlatego, że jak u **E. Humeau** („Ville ouverte“) **są pozbawione interpunkcji,** ale **ponieważ są nowoczesne** z **ducha** i z **formy.** Oto jest

myśl katolicka, doskonale uzbrojona, działająca i walcząca nowemi środkami wrażliwości!

Utarło się przekonanie, że ruch katolicki musi się posługiwać w literaturze poezją i prozą t. zw. **tradycjonalistyczną** (jak np. błędnie sądzi się w Polsce) — gdy tymczasem Francja pokazuje nam **wspaniałą żywotność ruchu katolickiego, reprezentowanego** przez **pisarzy modernistycznych** (teatr: **Claudel, Gheon,** poezja: **Jacob, Salmon, Montherlant).** W doskonałej kronice recenzyj z poezyj w r. 1929. dokonanej przez **I. Denisa,** znajdujemy niezwkle śmiałe omówienia **czołowych pisarzy poezji awangardy francuskiej,** jak: **G. Ribemont-Dessaignes, L. Aragon, A. Breton, P. Reverdy, P. Eluard, M. Jacob** i in. Tam mówi się o tych autorach jako

o poetach, którzy wnieśli pewne istotne wkłady i wartości w literaturę.

U nas jeszcze nazwiska poetów awangardy są wyklęte i ośmieszane. W recenzjach filmowych **organ głębokiej myśli katolickiej poświęca dwie strony**

wybitnej indywidualności reżysera sowieckiego Eisensteina,

u nas nazwisko tego bolszewika nie mogłoby przejść przez kolumny dzienników.

„Nouvelle Equipe“, źródło pouczającej i oświecającej lektury (do nabycia u **Gebethnera** w Krakowie) powinno znaleźć swój odpowiednik w Polsce. To pewnie, że u nas niema tak pogłębionej myśli katolickiej, jak to ma miejsce we Francji i w Belgji, ale można spróbować zorganizować **„ekipę nową“ akcji katolickiej,** prawdziwie nową, t. j. działającą wśród zmienionych warunków życia i dostosowaną do nowoczesnej psychiki współczesnego człowieka cywilizowanego.

Jako dowód, że w zainteresowanych kołach, choć bardzo słabo jeszcze, **odczuwa się konieczność wciągnięcia nowej literatury do walki o odrodzenie ducha katolickiego** cytuję niezauważony napewno artykuł w „Gazecie Kościelnej“, gwałtownie napadający na księży-rymopisów. Ucieszyłem się szczerze tym rozumnym głosem, pochodzącym, zdaje się, również z pod pióra kapłana. Wiemy, że niestety, w dziedzinie t. zw. **liryki religijnej są najbardziej zachwaszczone wszelkie walory formalne i treściowe.** Wszakżeż tam znajduje się we wzlotach ku Bogu ucieczkę od wszelkich artystycznych zagadnień — **tam usprawiedliwia się prostotę, a raczej prostactwo wyrazu najwznioślejszym tematem! Dziś byle grafoman rymuje westchnienia do Matki Boskiej lub trawestuje Ewangelję i uchodzi mu to bezkarnie** — co więcej, śmie jeszcze nazywać się z tego tytułu poetą! Ale dlaczego nie odświeżyć i tego warsztatu, kiedy budujemy kościoły według nowego stylu i kiedy malarstwo religijne znalazło nową formę?

Czytałem niedawno **„Confiteor“,** antologję pisarzy katolickich polskich, wydaną w Poznaniu z okazji Kongresu Eucharystycznego. Pomimo, iż **antologja nie wyczerpuje wielu nazwisk z tej dziedziny** — nie dotknęła ona w zupełności pisarzy o nowych walorach formalnych (znać zaledwie usiłowanie wciągnięcia młodszych poetów np. **Świeżawskiego).** Znowu pytam się, dlaczego zignorowano te wysiłki, które już istnieją?

Sam przed niedawnym czasem, widząc, jak wiele jest do zrobienia na tem polu — napisałem kilka próbek nowoczesnej religijnej liryki (m. in. **„Kołysankę“,** druk. w **„Tęczy“** lub **„Św. Joannę d'Arc“,** druk. w **„Przeglądzie Powsz.“).** Mimo to jest tu do zrobienia bardzo dużo.

Zrozumcież to nareszcie i odświeżcie warsztat religijnych wzruszeń we wzniosłej poetyckiej mowie!

JALU KUREK.

Celem uregulowania nakład prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Wyjazd Walasiewiczówny odłożony.

Jak dowiadujemy się, **wszelkie pogłoski o rzekomym wyjeździe Stanisławy Walasiewiczówny ze Stanów Zjednoczonych do Polski są pozbawione podstaw.** Nasza rekordzistka ma szereg zobowiązań startowych w USA i Kanadzie, wskutek czego nie będzie mogła opuścić Ameryki przed 16 sierpnia b. r.

Wobec tak spóźnionego terminu przyjazdu Walasiewiczówna nie weźmie udziału w obozie treningowym na Bielanach pod Warszawą i po kilkudniowym odpoczynku w stolicy będzie musiała wyjechać na III Igrzyska Kobiece do Pragi.

Wyścig samochodów i motocykli na ulicach Lwowa.

W automobilowym wyścigu okrężnym, który, jak wiadomo, odbędzie się w dniu 8 września b. r. przez ulice m. Lwowa, wezmą również udział **motocykle** w dwóch biegach, a, to wyścigowe na przestrzeni 30 km., a sportowe na 20 km. Cały zatem bardzo interesujący program tej imprezy będzie się składał z **pięciu biegów: trzech samochodowych i dwóch motocyklowych.** Wyścigi trwać będą od godz. 14—18-tej, a publiczność będzie mogła obserwować cały ich przebieg.

Biegi samochodów wyścigowych i sportowych oraz bieg motocykli wyścigowych **będą** dotowane **nagrodami pieniężnemi, w łącznej kwocie 10 tysięcy zł.,** prócz tego dla każdego biegu przeznacza się kilka nagród honorowych.

Wyścigi te, jako nowość w naszym kraju, budzą wielkie zainteresowanie we wszystkich kołach sportowych.

Paryżanka rekordzistką Europy.

Pływanie jest dziedziną, w której **karjera** „asów“ zaczyna się bardzo wcześnie.

Niejednokrotnie **rekordy, szczególnie kobiece, ustanawia 15—18-letnia młodzież.** W pierwszym rzędzie Amerykanki (słynna Helena Madison!) tak młodo wpisują się do elity sportowej świata.

Ostatnio Francuzka, 17-letnia Paryżanka, panna **Godard** zdobyła się na wyczyn, którego pozazdrościć jej mogą wszystkie starsze, niż ona, mistrzynie sportu pływackiego. **Godard ustanowiła nowy rekord Francji i Europy na 100 m. stylem dowolnym, osiągając czas 1 minuta 12 sek.** Dawny rekord wynosił 1.13 sek.

Obok najznakomitszego pływaka Francji, **Tarrisa** jest to druga pierwszorzędnej wielkości gwiazda pływactwa francuskiego, w walce z którą zaledwie kilku polskich mistrzów pływackich miałoby szanse zwycięstwa.

CZESI ZAPRASZAJĄ POLSKICH TENNISISTÓW.

Czeski Zw. Tennisowy zaproponował telegraficznie Polskiemu Z. L. T. rozegranie w dniach 16 i 17 sierpnia b. r. **meczu międzynarodowego Polska — Czechosłowacja.** Mecz odbyłby się w **Piszczanach,** jako jedna z wielkich atrakcyj miejscowego sezonu kąpielowego.

PZLT. w zasadzie aprobował propozycję Czechów. Skład reprezentacji polskiej zależny będzie od formy wykazanej na meczu z Japonją w dniach 12—14 bm. w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWY SUKCES BOCHEŃSKIEGO.

Podczas zawodów pływackich **w Brukseli,** nasz znany rekordzista, **Bocheński** wygrał bieg 100 m. styl. dow. w czasie 1:04.8 s. bijąc Guilini'ego (Belgja), Drehera (Niemcy), Umghelinga (Holandja) i Regisa (Francja).

SZAMOTA I STEFAŃSKI STARTUJĄ NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Polski Zw. Tow. Kolarskich wyznaczył do wzięcia udziału w kolarskich mistrzostwach świata **w Brukseli** dwóch naszych mistrzów: **Szamotę** (sprint) i **Stefańskiego** (szosa).

Rzeczy ciekawe.

Mówiące drzewo.

Pewienu wieśniak nadreński, nie mogąc obronić wiśniowego sadu przed żarłocznością wron i wróbli, wpadł na pomysł umieszczenia **wśród gałęzi głośnika.** Z drzewa popłynęły dźwięki jazz-bandu. Wrony i wróble zamieniły się w słuch, ale wkrótce doszły do wniosku, że za sprawą człowieka, drzewo może stać się instrumentem muzycznym. Po jazzach zabrzmiały arje z oper, w których już można było rozpoznać głos człowieka. Wówczas ptactwo się zaniepokoiło i częściowo odleciało. Skutek był jeszcze wyraźniejszy, gdy z pośród gałęzi wiśni zaczął się wydobywać pogwar profesorskiej prelekcji. Drzewo mówiące wydało się skrzydlatym złodziejom czemś tak niesamowitem, że w trwodze przed niewidocznym człowiekiem opuściły sad na zawsze.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 8-go sierpnia 1930.

Piątek 8: św. Cyrjaka.

Sobota 9: św. Romana.

Sobota 9: wsch. słońca o godz. 4.03, zach. o 18.54.

—o—

NAPAD RABUNKOWY. Wincenty Lichoń napadł na przechodzącego drogą w Korzennej pow. Grybów Józefa Szaberlana i po steroryzowaniu go zrabował mu 33 zł. i 93 gr. Napastnika ujęto i oddano sądowi.

WŁAMAŁ SIĘ DO GABLOTKI WYSTAWOWEJ. Na szkodę Leopolda Klauschera, kupca, skradziono z gablotki wystawowej w Rynku Gł. — 7 pojedyńczych trzewików, wartości 200 zł.

AMATOR KWIATÓW. B. Marceniemu, ogrodnikowi, zam. przy ul. Emaus 51 skradziono z ogrodu i szklarni kwiaty wazonowe znacznej wartości.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Dr. Samuel Schmelkes, zam. przy ul. Rakowickiej L. 8 zgłosił w policji, że w dniu 6 b. m. nieznani sprawcy otwarli wytrychem drzwi do jego mieszkania i skradli garderobę wartości 740 złotych.

NAGŁE ZACHOROWANIA I ZGONY. W Rynku Podgórskim zasłabła nagle służąca Marja Kunderko, zam. przy ul. Hetmańskiej L. 4. Zawzewane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. — Józefa Bonawska, lat 40, zmarła nagle na udar serca w swem mieszkaniu przy ul. Krakowskiej L. 50. Lekarz obwodowy Dr. Bernadziński po stwierdzeniu przyczyn zgonu polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Przedstawienie Baletowe“ z Dobiecką i Romanowskim.

Sobota: „Aida“ z F. Platówną.

Niedziela 10 godz. 8 wiecz.: „Księżniczka Chicago“.

Poniedziałek 11 g. 8 wiecz.: „Róże z Florydy“.

Wtorek 12 g. 8 wiecz.: „Lakme“ z Ewą Bandrowską.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Katarzyna I (w rol. gł. Lil Dagore) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Dziewczyna z piekła“, „Tajemnica kajuty okrętowej“.

BAGATELA: Poświęcenie Kobiety (rol. gł. Dolores Costello).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Symfonja Północy“ i „Pokusy Broadwayu“.

CORSO: „Wywoływacz“ w gł. roli Milton Sills.

WARSZAWA: Życie ludzkie w niebezpieczeństwie“ (Lucjano Albertini).

UCIECHA: Śpiewający błazen (w roli gł. Al. Jolson).

———

OPERA I OPERETKA LWOWSKA. „Szeherezada“ Rimskij-Korsakowa, „Zaproszenie do tańca“, Petipa „Postoj kawaleji“ Armsheimera oto trzy przepiękne balety, które dziś zostaną zaprezentowane przez dyrekcję teatrów miejskich ze Lwowa w osobach całego zespołu solistów oraz corps de baletu z parą klasycznych tancerzy, gościnnie występujących na czele, a mianowicie z p. Eleonorą Dobiecką primabalerina Królewskiej Opery w Bukareszcie oraz baletmistrzem tejże opery p. A. Romanowskim. Tak bardzo wysoka technika, jak i przepiękne warunki tej pary, jak również udział tej miary artystów jak primabaleriny K. Jałowiecka, M. Martówna, baletmistrz St. Faliszewski i wielu innych, zapewniają temu jedynemu wieczorowi baletowemu, odpowiednio wysoki poziom artystyczny. Wszystkie balety w inscenizacji p. A. Romanowskiego, dyryguje młody, utalentowany krakowianin, kapelmistrz Zdzisław Górzyński. „AIDA“ z występem p. Fr. Platównej, daną będzie w sobotę dnia 9 bm. w skład obsady wchodzą pp. Bedlewicz, Cyganik, Green-Skazowa, Łowczyński, Zopoth i inni.

JEDYNY KONCERT ROSYJSKICH ŚPIEWAKÓW BOJANÓW, pieśców swej niedoli pod art. kier. A. Ropickiego odbędzie się w sobotę 9 bm. w Starym Teatrze. Zespół ten cieszący się tak zagranicą, jak również u nas nadzwyczajnem powodzeniem wykona szereg pieśni u nas mało znanych, a to: burłaków nadwołżańskich, kozaków dońskich, syberyjskich włóczęgów oraz pieśni zabajkalskie i uralskie przy akompanjamencie rosyjskich instrumentów narodowych.

—o—

Prokocim zyskał oświetlenie elektryczne.

W środę dnia 6-tego bm. została uruchomiona instalacja oświetlenia publicznego i prywatnego w gminie Prokocim. Gmina ta rozbudowała się w ostatnich latach i liczy obecnie 500 domów zamieszkałych przez 6.000 mieszkańców. Oświetlenie publiczne obejmuje 179 lamp 60 wattowych, któremi oświetlono 9-8 km. ulic.

Uroczystość zapalenia światła elektrycznego odbyła się w obecności radcy wojew. p. Starosolskiego, starosty Orłowskiego, wiceprez. miasta Dr. Landaua, kierownika tymczasowego zarządu gminy Prokocim p. Kozy w towarzystwie członków zarządu gminy oraz dyrektorów Elektrowni miejskiej w Krakowie p. Inż. Bielińskiego. Gmina Prokocim jest największą z zasilanych przez Elektrownię miejską w myśl nowego uprawnienia.

Dwa tysiące więcej pożarów niż w roku ubiegłym.

Kraj nasz nawiedzony został w bieżącym roku groźną klęską pożarów, które wyrządzają nieobliczalne wprost szkody, niszcząc dobytek tysięcy rodzin. **Niebezpieczeństwo wzmogło się jeszcze bardziej wskutek długotrwałych upałów,** które wysuszyły łatwopalne słomiane strzechy naszych chat wiejskich, poszycia lasów itp. W tych warunkach rzucony niedopałek papierosa — staje się zarzewiem pożarów, ogarniających niekiedy całe wsi.

Akcję ratunkową utrudnia niedostateczne uświadomienie i zorganizowanie ludności, która częstokroć odmawia pomocy przy gaszeniu ognia. Zdarzają się również wypadki zbrodniczych podpaleń, z któremi walka nie jest przez społeczeństwo dość skutecznie prowadzona. Jak wykazuje ostatnia statystyka,

pożary w br. od 1-go stycznia do 1-go lipca wzrosły do liczby 8,814

wypadków, podczas gdy **w ub. r. za ten sam okres czasu zanotowano 6.137 pożarów.** Wśród nich są i masowe wypadki, jak w Libiążu pow. Chrzanów, w Szczurowej pow. Brzesko i we wsi Cisiec w pow. żywieckim. Również

na terenie wojew. krakowskiego statystyka wykazuje w stosunku do ub. roku wzrost pożarów.

I tak w styczniu br. zanotowano 48 wypadków (ub. roku w tymże miesiącu 57), w lutym 69 (w ub. r. 91) w marcu 98 (67), w kwietniu 78 (75), w maju 110 (91), w czerwcu 163 (112), w pierwszej połowie lipca br. 82 na 52 wypadki w ub. roku.

Ciężar akcji ratunkowej spada przedewszystkiem na straże pożarne, które w wielu wypadkach nie są jeszcze dostatecznie wyekwipowane w sprzęt i narzędzia pożarnicze np.:

około 1800 straży pożarnych nie posiada dobrych sikawek.

Brak jest również w wielu powiatach instruktorów, którzyby szkolili straże i kontrolowali stan ich gotowości bojowej.

Z niemałą pomocą w organizacji nowych straży i wspieraniu już istniejących spieszy

„Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych“

Państwowa ta instytucja w r. 1922 i 1923 objęła działalnością Małopolskę i województwa Wschodnie; od początku 1922 r. uruchomiony został dział dobrowolnych ubezpieczeń od ognia, a następnie dział ubezpieczeń od gradu, zaś w 1924 r. dział ubezpieczeń żywego inwentarza od chorób. W 1924 r. działalność w działach dobrowolnych została rozszerzona na Śląsk Górny.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dn. 10-go paźdz. 1924 r. instytucja uległa reorganizacji, która rozszerzyła zakres kontroli ze strony Min. Skarbu oraz ustaliła ściślej prawa i obowiązki ubezpieczonych. Dalsze zmiany zaszły na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 27, V. 1927 r., które nie zmieniając zasad przymusowego ubezpieczenia budowli, ogranicza i ściślej ustala ramy działalności instytucji w zakresie ubezpieczeń dobrowolnych. Wreszcie nazwę instytucji ustalono na „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych“.

Ma on na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków,

jak inne prywatne towarzystwa czy zakłady, których istnieje kilka na terenie Rzplitej Polskiej. Niektóre z nich są firmami zagranicznemi; nie brak wśród nich i żydowskich. Zadaniem Powszechnego zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych jest ubezpieczenie od ognia budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia od ognia. **Budowle muszą być ubezpieczone w tej instytucji w 2/3 sumy oszacowania, w 1/3 zaś mogą być ubezpieczone w P. Z. U. W. lub w innym zakładzie ubezpieczeń,** dopuszczonym do działalności w Polsce. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzaj. odpowiada za szkodę, zrządzoną w ubezpieczonej budowli przez pożar. Odpowiedzialność ustaje z chwilą przystąpienia do rozbiórki, lub gdy władza rozbiórkę zarządzi.

Dochodzenia celem ustalenia wysokości odszkodowania ma P. Z. U. W., rozpocząć **w przeciągu dwóch tygodni od daty otrzymania przez inspektora powiatowego zawiadomienia o zajściu szkody.** Odszkodowanie ma odpowiadać rzeczywistej szkodzie oraz stosunkowi sumy ubezpieczenia do wartości budowli w chwili zajścia szkody, nie może jednak przewyższyć sumy ubezpieczenia.

Nadwyżkę funduszów jaka powstanie przy końcu każdego roku w dziale przymusowych ubezpieczeń budowli od ognia po pokryciu wszystkich wydatków i zobowiązań oraz odłożeniu rezerw rozdziela się w sposób następujący: 65% przelewa się do kapitału zapasowego, 34% rozdziela się między wojewódzkie związki samorządowe w województwach (zastępczo funkcje te wykonuje P. Z. U. W. dopóki związki sam. nie zostaną zorganizowane), a 1% przeznacza się na ogólne cele użyteczności publicznej. Z tych to nadwyżek P. Z. U. W. **związek udziela właścicielom budowli, ulgowych pożyczek na pokrycie budynków materjałami ogniotrwałemi, oraz na budowę po pożarze ogniotrwałych budowli.** Z tych sum **zakłada się wytwórnie i składy materjałów ogniotrwałych,** udziela się subwencji dla oddziałów straży pożarnej itd. Należy wkońcu zaznaczyć, że Powsz. Zakład Ubezp. Wzj. **subwencjonuje wszystkie straże ogniowe na terenie Rzplitej Polskiej w liczbie około 4 tysiące.**

Mimo wzrostu fali pożarów w bieżącym roku, głównie z powodu posuchy, wbrew nieuzasadnionym pogłoskom, kapitał rezerwowy **nie zostanie naruszony.**

Nowe rozporządzenie
dotyczące ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Od dnia 1-go sierpnia b. r. weszło w życie nowe rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, dotyczące rejestracji, kontroli oraz udzielania świadczeń z powodu braku pracy pracownikom umysłowym.

Rozporządzenie ustala, iż w celu uzyskania odpowiedniego zajęcia, a wrazie niemożności jego otrzymania, w celu uzyskania świadczeń na wypadek braku pracy, bezrobotny pracownik umysłowy winien zarejestrować się w **Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy,** lub jego ekspozyturze, znajdującej się w powiecie, w którym dana osoba zamieszkuje, lub też **w powiatowej Kasie Chorych,** o ile w danym powiecie niema Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Na obszarze górnośląskiej części województwa śląskiego należy się rejestrować w komunalnych urzędach pośrednictwa pracy. W miejscowościach odległych od Państw. Urz. Pośredn. Pracy i Kas Chorych będą przyjmować do rejestracji **urzędy gminne.**

Aby uzyskać świadczenia na wypadek braku pracy, winien bezrobotny (po zarejestrowaniu się) zgłosić roszczenia o świadczenia do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych, wykazywać, że pozostaje bez pracy z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia i poddawać się wszelkim zarządzeniom kontrolnym w tej mierze.

Roszczenie o świadczenia winien bezrobotny pracownik umysłowy zgłosić w ciągu 6 miesięcy od dnia utracenia zajęcia. O ile zgłoszenie roszczenia nastąpiło w ciągu miesiąca od dnia utracenia pracy, to od tego dnia rozpoczyna się prawo do świadczeń, w razie zaś późniejszego zgłoszenia od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym uskuteczniono zgłoszenie. Przy zgłaszaniu roszczenia należy przedstawić: kartę ubezpieczeniową (Zakł. Ubezp. Pracown. Umysł.), legitymację poszukującego pracy (wydaną przez instytucję rejestrującą poszukujących pracy) i zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z pracy (z ostatniej posady). **Pracodawca w żadnym wypadku nie może uchylić się od wydania zaświadczenia, bez względu na powód zwolnienia.**

Bezrobotny pracownik umysłowy, posiadający na utrzymaniu rodzinę, winien przedstawić **zaświadczenie o stanie rodzinnym,** wydane przez urząd gminny (w gminach wiejskich), właściciela domu (w gminie miejskiej), na podstawie ksiąg meldunkowych. Zaświadczenia takie nie podlegają opłacie stemplowej. Zasiłki z powodu braku wypłaca w ostatnich dniach każdego miesiąca instytucja wskazana przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

O otrzymaniu pracy zarobkowej, chociażby krótkotrwałej, o śmierci którejkolwiek z osób, znajdującej się na utrzymaniu bezrobotnego i o każdej okoliczności, mającej wpływ na ocenę prawa do świadczeń i na wysokość świadczeń, należy niezwłocznie zawiadomić Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych za pośrednictwem właściwej Kasy Chorych.

—o—

Ofiara wypadku samochodowego.

Wczoraj popołudniu jechało ul. Kalwaryjską w kierunku Krakowa auto osobowe z Kielc Nr. 71.226. Opodal Rynku podgórskiego odpadło nagle koło od samochodu, który przewrócił się na bruk, przygniatając przechodzącą prawie tamtędy Annę Kuźnikową (l. 30) z Prokocima. Nieszczęśliwa poza licznemi ranami, dartemi na całem ciele doznała wstrząsu mózgu oraz skaleczenia czoła aż do kości. Ranną zaopiekował się lekarz Pogotowia ratunkowego.

Przypomnienie ministerjalne dla wojewodów.

Ministerstwo Spr. Wewn. rozesłało okólnik do wojewodów i Komisarza Rządu m. Warszawy w przedmiocie trybu kierowania spraw karno-administracyjnych do sądów, odpowiedniego uporządkowania aktów spraw kierowanych do sądu, w przedmiocie należytego opracowania spraw karno-administracyjnych pod względem formalnym i materjalnym, oraz w sprawie stosowania art. 621 kodeksu k. p. k., który daje właściwym władzom administracyjnym możność zastępowania się przez odpowiednie władze w siedzibie Sądu Okr.

Wakacyjny Kurs Polonistyczny na Wawelu.

Onegdaj odbyło się zakończenie kursu wakacyjnego polonistycznego, zorganizowanego przez Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego. Na program kursu złożyły się wykłady z literatury i języka polskiego, prowadzone przez pp. Styrylskiego Wincentego, wizytatora Okręg. Szkół, który był także kierownikiem kursu, oraz prof. Jaworka Piotra i Indyka Andrzeja. Uczestnicy kursu zwiedzili najważniejsze zabytki Krakowa i najpiękniejsze jego okolice, jak Bielany, Ojców, Czerną, Wieliczkę, oraz odbyli dwudniową wycieczkę do Zakopanego.

W kursie wzięło udział **nauczycielstwo w liczbie 82 osób z wszystkich województw w Polsce,** które pełne wdzięczności dla prelegentów złożyło na ręce kierownictwa w dniu zakończenia kursu 100 zł. z prośbą o przeznaczenie jej na odpowiedni cel. Ten szlachetny u skromnie uposażonego nauczycielstwa gest jako dowód wysokiego poziomu ideowego uczestników, którzy zrezygnowali z połowy odpoczynku wakacyjnego, przybyli do Krakowa na własny koszt, a jeszcze na taką zdobyli się ofiarę, jest godny pełnego uznania.

Trzy napady w jednym dniu.

Opodal rogatki wielickiej napadli jacyś osobnicy na Mieczysława Chlipałę (l. 20) kupca, i zadali mu nożami rany w klatkę piersiową i szyję. — Podobna niespodzianka spotkała Władysława Sadowskiego (l. 31) kaflarza: dwóch napastników rzuciło się na niego w Podgórzu w godzinach wieczornych i dotkliwie skłuli go nożami. — Wreszcie ofiarą nożowców padł Szymon Papik (l. 34), krawiec. Został on napadnięty na ul. Barskiej i zraniony w rękę. We wszystkich wypadkach udzielił rannym pierwszej pomocy lekarz Pogotowia ratunkowego.

Ruch służbowy

W KRAKOWSKIEJ IZBIE HANDLOWEJ.

Przeniesieni: Dr. Zemla Eugenjusz do Izby Skarbowej w Nowogródku i mianowany radcą skarbowym. Piskozub Wł. do Wydziału VI Izby i Dikman N. ze Lwowa do Urzędu Opłat Stemplowych w Krakowie; Romański L. z Nowego Targu do Urzędu Sk. Pod i Opł. Sk. w Myślenicach; Gemser J. z okręgu Izby Skarbowej w Poznaniu do Wydz. III Izby. Księgowi: Poborski Józef z II Urz. w Krakowie do Wydziału II Izby, Jakubowski M. do Kasy Skarbowej w Grybowie, Hoendel St. do Wydziału III Izby; kontrolerzy w VIII st. sł.: Legutko W. do Kasy Sk. w Chrzanowie, a Froncz St. do Kasy Skarbowej w Nowym Targu sekretarz Kossowski Juljusz do Urzędu Sk. Pod. i Opł. Sk. w Makowie; adjunkt kancelaryjny Ładoś K. do Kasy Skarbowej w Nowym Targu; asystenci rachunkowi: Fijoł T. do Wydziału IV Izby, Olszewski F. do I Kasy Skarbowej w Krakowie, Ślizowski St. do Wydziału III Izby i Kula M. N. Sącz do Krakowa; adjunkci kancelaryjni: Lachówna M. do Wydziału II Izby, Osuchowska J. do Wydziału III, Jedliczkówna I. do Urzędu Sk. Akcyz i Mon. Państw. w Krakowie; praktykanci na stanowiska II kat.: Blak W. do Wydzału I Izby i Burde F. do Kasy Skarbowej w N. Sączu; kanceliści w XI st. sł.: Gucwa T. do Urzędu Sk. Akcyz i Mon. Państw. w Wadowicach, Ratajówna K. do Kasy Skarbowej w Bochni, Kokoszka St. do Myślenic i Fortuna Cz. do Urzedu Skarb. Pod. i Opł. Sk. w Bochni; Cebulowa M. w Czarnym Dunajcu do Kasy Skarbowej w N. Targu; komisarze Kontroli Skarbowej w X. st. sł.: Pasella E. z Łucka do Dobczyc, a Timorski J. z Okocimia do Bieżanowa; rewidenci Kontroli Skarbowej w XI st. sł. Dworski T. do rejonu Nr. 8 w Krakowie. Karpiński E. do Milówki. Secha P. do Okocimia.

Przeniesieni w stan spoczynku: naczelnik Szabłowski M. inspektor skarbowy w N. Targu Wiśniowski F. radca skarbowy. Huppenthal Wł. radca skarbowy w Krakowie Wiśniewski A., radca skarbowy w Krakowie Wodziński K., naczelnik Wydziału Grabowski Jan St., naczelnicy Kasy Skarbowej: Cyma A. w Brzesku i Szybalski Br. w Tarnowie: księgowy: Heim Artur: adjunkci kancelaryjni: Janikowska A. w Krakowie, Koszykiewicz R. w Żywcu. Makowska H. w Krakowie, Chojecki J. w Wadowicach i Klimek B. w Tuchowie: adjunkci kancelaryjni: Saratowiczówna W. w Nowym Targu i Totówna E. w Tarnowie; sekwestrator podatkowy w N. Targu Niewolski F. komisarze Kontroli Skarbowej: Petryński Józef w Bochni i Werndl E. w Zatorze.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

Rzecz dzieje się w uniwersyteckiem mieście.

Wszyscy wiedzą, że profesor Müller egzaminuj bardzo surowo. Pewnemu studentowi medycyny zadaje on na egzaminie następujące pytanie: „Jakie Pan zna środki napotne?“

Student wymienia znane mu środki, przedewszystkiem zaś tabletki Aspiryny, działające prócz tego niezawodnie przy przeziębieniach oraz przy bólach głowy.

„Przypuśćmy jednak“, mówi profesor, „że nawet one by nie pomogły, cóż by Pan wówczas zrobił?“

„Przysłałbym pacjenta na egzamin do Pana Profesora“ odpowiada bez namysłu zniecierpliwiony student.

Życie gospodarcze.

Pogłoski o monopolach i pożyczkach.

Podaliśmy niedawno wiadomość organu Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, że w kołach rządowych przygotowuje się wprowadzenie monopolu handlu herbatą. Inne znowu pismo donosi, iż istnieje zamiar stworzenia monopolu piwnego.

Wprowadzenie nowych monopoli wymaga na szczęście zgody Sejmu a nie sądzimy, by znalazła się w obecnym lub w przyszłym Sejmie większość za takiem szkodliwem wzmocnieniem etatyzmu.

Słusznie już podniesiono, że nowe monopole są potrzebne sanacji tylko dla rozdawania nowych posad i dalszego uzależniania społeczeństwa od rządu oraz jako zastaw dla nowych pożyczek zagranicznych. Ale przecież rząd tyle razy zapewniał, że zrywa raz na zawsze z etatyzmem! Nie sądzimy więc, by teraz miał odwagę występować z nowymi projektami monopolowymi. Pozostaną one chyba nadal w sferze zamiarów.

Co się tyczy pożyczek, to korespondent „Berl. Tagbl.“ donosi — a inne pisma to potwierdzą — że podróże pp. Koca i Gliwica do Ameryki, Dewey'a do Szwajcarji, gen. Góreckiego do Francji, min. Kwiatkowskiego do Belgji, Szwecji i Danji miały na celu wysondowanie możliwości uzyskania nowych pożyczek. O wyniku tych starań nic nie słychać, co oznacza zapewne, że wynik ten jest ujemny. Przy obecnych stosunkach politycznych w Polsce uzyskanie pożyczki zagranicznej na dogodnych warunkach jest rzeczą niezmiernie trudną, o czem już mógł się przekonać dostatecznie rząd obecny z czynionych przez siebie prób w ostatniem dwuleciu. Warunkiem zdobycia zaufania zagranicy jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych i zaprzestanie walki z Sejmem i społeczeństwem.

Zamówienia rządowe na setki milj. zł. dla przemysłu.

Jak już donosiliśmy, komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę o przyspieszeniu zamówień rządowych dla przemysłu, jakie miały być właściwie realizowane dopiero w latach 1931/32 i 1932/33.

Wysokość tych zamówień obliczona jest tymczasowo w pierwszej fazie **na sumę 106 miljonów zł.** W rzeczywistości bowiem kredyt ten może dosięgnąć wysokości kilkuset miljonów, zwłaszcza skoro się zważy, iż zamówienia rządowe mogą również dotyczyć dostaw o charakterze zapotrzebowania stałego do wysokości 50 procent przeciętnej sumy podobnych zamówień w ostatnich trzech latach.

Wysokość zaś tych zamówień będzie uzależniona od warunków kredytowych, na jakich przemysł gotów będzie wykonać zamówienia rządowe. Tak np. Min. Poczt i Telegr. mogło ostatnio zawrzeć **poważną tranzakcję** na dostawę **kabli z syndykatem kabli** (T. K. D., sp. z o. o.), dzięki dogodnemu rozłożeniu należności na spłaty kredytowane przy niskim stosunkowo, bo 7% oprocentowaniu.

Przy zamówieniach rządowych wielkie znaczenie posiadać więc będzie ustosunkowanie się samego przemysłu i w zależności od tego, czy drugi kontrahent w tych tranzakcjach, jakim będzie przemysł — zgodzi się na warunki, odpowiadające Ministerstwom, powiększy się też wysokość zamówień. Przy tych zamówieniach zaś wchodzą w grę **Min. Kolei, Min. Poczt i Tel., Min. Robót Publ., Min. S. Wojskowych i Min. S. Wewn.** (zamówienia samorządowe zależna od MSW). Tak więc, stosownie do zapotrzebowania resortów zostaną zamówienia te przydzielone odpowiednim gałęziom przemysłu.

W pierwszym rzędzie zamówienia te przyjdą z pomocą **metalowemu przemysłowi przetwórczemu**, który mocno ucierpiał wskutek depresji gospodarczej.

Charakter interwencyjny pomocy Rządu dla przemysłu polegać będzie na tem, iż państwo, które jako konsument posiada ustalone normalne zapotrzebowanie, udzielać będzie obecnie zamówień przekraczających normalne zapotrzebowanie. Tak np. Min. Komunikacji stosuje już oddawna w tem znaczeniu akcję interwencyjną, gdyż w czasie, gdy stan zasobów zapotrzebowanych obliczony jest obecnie na 185 milj. zł., to de facto ma ono tych zasobów (w postaci węgla, podkładów kolejowych i t. d.) na sumę blisko 250 milj. zł. Nie wątpimy, że szczęśliwa myśl udzielenia pomocy przemysłowi przez zamówienia rządowe oddziała ożywczo na stan naszego przemysłu.

Brak zainteresowania i zniżka cen pszenicy w Polsce.

Sytuacja w poszczególnych centrach handlu zbożowego w Polsce przedstawia się:

W Poznaniu; Ogólne usposobienie spokojne. **Żyto na rynkach wewnętrznych** i zewnętrznych **nadal bez zmiany. Silne zaofiarowanie w pszenicy wpłynęło zniżkowo na ceny.**

Płacono w złotych: Żyto 19.75, pszenica 31—32, jęczmień przem. nowy 21—23.50, owies 21.50—22.50, mąka żytnia 65% łącznie z work. 32.50, otręby żytnie 12—13., pszenne 15.50—16.50, rzepak 46—48.

W Grudziądzu: Żyto 17.50—18.50, pszenica 32—33, jęczmień 23—24, jęczmień browarowy 24—26, owies 22—23, peluszka 20—22, wyka 26—28. **Usposobienie na żyto i pszenicę słabsze. Tendencja ogólna spokojna.**

W Łodzi: Żyto 17.50—16, pszenica 38—35, owies 24, otręby żytnie 13, pszenne 16.00—17.00 mąka żytnia 32—33, mąka pszenna 67—68. Na Łódzkim rynku zbożowym panuje tendencja spokojna **z odcieniem słabszej.**

Podaż wszystkich bez wyjątku gatunków zboża, była zupełnie dostateczna, **zapotrzebowanie natomiast — bardzo słabe,** wskutek bowiem stałej zniżki cen, nikt z odbiorców nie chciał czynić zapasów zboża, był bowiem w obawie, iż narazić się może na poważne przepłacenie towaru. Obroty były minimalne.

Ognisko zapalne kryzysu gosp. w Polsce.

W dobie kryzysu gospodarczego zagadnienia cen towarów i usług wysuwają się na plan pierwszy, wszak wszystkie prawie teorje konjunktur zgodne są w tem, iż właśnie zachwianie równowagi cen wywołuje depresję konjunkturalną. Spróbujmy zatem na podstawie oficjalnego wydawnictwa G. U. Statystycznego zobrazować rozwój cen w Polsce w ostatnich miesiącach.

Rozpoczynamy przegląd od cen hurtowych, których wskaźnik obliczony w stusunku do poziomu r. 1927 — 100, wynosił w r. 1930 w styczniu 88.2, lutym 84.9, marcu 85.0, a więc był niższy przeciętnie o jakie 15 procent. Wskaźnik ten jednak obejmuje artykuły rolne i przemysłowe i tu dopiero ujawniają się tak dobrze nam znane „nożyce cen“, polegające na tem, iż **ceny produktów rolnych są niższe od poziomu w r. 1927 o 30 proc.,** gdy ceny wyrobów przemysłowych **zaledwie o 1—2 proc.** Wskaźnik bowiem produktów rolnych wynosił w r. 1930 w styczniu 74.8, lutym 69.3, marcu 70.1., gdy wskaźnik przemysłowy w styczniu 99.1, lutym 98.2, marcu 97.5.

Ta rażąca dysproporcja jest ogniskiem zapalnem choroby, którą przeżywa nasze gospodarstwo.

Od wskaźników ogólnych przechodzimy zkolei do poszczególnych grup towarowych. Wskaźnik krajowych roślinnych produktów spożywczych (ziemiopłody i przetwory) **wynosił w styczniu 64.8, lutym 59.4, marcu 61.3,** czyli że ceny tak podstawowych artykułów, jak pszenica, żyto, owies, mąka, kasza **były niższe o 40 proc. od cen w r. 1927.** W tym samym jednak czasie np. ceny nawozów sztucznych były **stale o 30.6 proc. wyższe od cen z r. 1927.** Dysproporcja zatem pomiędzy czynnikiem produkcji rolnej, jakim są nawozy a gotowym produktem wynosiła w cenie aż 70 proc., a więc zachwianie równowagi było niesłychanie silne.

Wieś jest, jak wiadomo, ważnym konsumentem również materjałów włókienniczych. Gdy jednak ceny artykułów rolnych były średnio niższe o 30 proc. od cen w r. 1927, ceny gotowych materjałów włókienniczych **stały ciągle na tym samym poziomie.**

Dla konsumentów, do których ostatecznie wszelki towar dochodzi, ważne są t. zw. wskaźniki kosztów utrzymania. Wynosiły one dla Warszawy w styczniu 102.5, lutym 99.9, marcu 98.9, a więc były niższe od poziomu z roku 1927 **zaledwie o 1 proc.** Jednak i ta nieznaczna obniżka kosztów utrzymania, spowodowana była ogromną obniżką cen żywności, której wskaźnik wynosił np. **w marcu r. b. 84.5,** gdy natomiast wskaźnik materjałów odzieżowych i obuwia wynosił 108.9, opału 134.3, mieszkania 113.7, a pozostałych składników utrzymania 112.2. Ceny zatem ubrania, obuwia, opału i mieszkania **były od 10 do 34 proc. wyższe** od cen w r. 1927, a **jedynie ceny żywności niższe o 15 procent.**

J. B.

Kanada przed wprowadzeniem ceł ochronnych.

Wiele wody upłynęło w rzece św. Wawrzyńca od owego pamiętnego 1897 roku, gdy premjer Kanady sir Willfrid Laurier w „prezencie urodzinowym dla Babki“ z okazji 75-lecia królowej Wiktorji obniżył ryczałtowo wszystkie cła wwozowe na angielskie towary. To był istotnie akt „dobrej woli“. Lecz kij ma dwa końce, a Anglicy nie odwdzięczyli się w równej mierze Kanadyjczykom. Metropolja uprawiała nadal gospodarczą politykę „otwartych drzwi“, dążąc do obniżenia kosztów rąk roboczych przez potanienie życia. Dziś już nawet duchowy spadkobierca Wilfrida Laurier, wódz kanadyjskich liberałów i dotychczasowy premjer Mackenzie King, nie byłby się tak daleko posunął w wiernopoddańczym darze. Nawet ten zwolennik wolnego handlu pragnie obecnie wprowadzić liczne ograniczenia do „prezentu dla Babci“.

Większość kanadyjczyków poszła jeszcze dalej. Oddając swe głosy konserwatystom, stwierdziła wyraźną wolę odgrodzenia się płotem ceł ochronnych nietylko od Anglji, lecz i od pozostałych dominjów i kolonij. Po trzykrotnych zwycięstwach wyborczych Mackenzie King został pokonany. W ostatnich wyborach **szala zwycięstwa przechyliła się na stronę leadera konserwatystów Bennetta.** Oznacza to, że w walce z wzmagającem się, a nieznanem dotąd w Kanadzie bezrobociem **wprowadzone będą najostrzejsze cła ochronne.** Zagadnienie samowystarczalności przemysłowej idzie tu w parze z interesami farmerów, którym importowane z Nowej Zelandji masło dało się bardzo we znaki.

Zarówno dla przemysłu, jak i rolnictwa Kanady, obfitującej we wszelkie bogactwa naturalne, a posiadającej nader szczupły rynek wewnętrzny, wskutek nieznacznej liczby ludności, cła ochronne są dziś kardynalnem zagadnieniem. Światowy kryzys w rolnictwie zagadnienie to zaostrzył. Dotyczy ono nietylko krajów „obcych“ (przedewszystkiem Stanów Zjedn.), lecz w pierwszym rzędzie obrotu handlowego wewnątrz Imperjum Brytyjskiego. Konkurencja Kanady z dostawcami produktów rolnych i drzewa do Anglji jest nader trudna. Gdyby nawet kampanja lorda Beaverbroocka (zaznaczyć należy, — kanadyjczyka z pochodzenia) została uwieńczona powodzeniem i granice Anglji zamkniętoby dla produkcji rolniczej zagranicznej, a ustalonoby natomiast zasadę wolnego handlu wewnątrz Imperjum, to i wówczas Kanada zyskałaby niewiele. Musiałaby bowiem konkurować ze zbożem i owocami australijskiemi, z nowozelandzkiemi produktami mlecznemi, z wieloma innemi dominjami i kolonjami Wielkiej Brytanji. W zrozumieniu tego stanu rzeczy **większość kanadyjczyków głosowała na bezwzględnych zwolenników zwyżki ceł — konserwatystów.**

W wyniku wyborów kanadyjskich sprawa jesiennej konferencji Imperjum Brytyjskiego, zwołanej przez Mac Donalda, wikła się fatalnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że **delegacja kanadyjska** stanowczo sprzeciwiać się będzie **zniesieniu ograniczeń celnych wewnątrz Imperjum.** Przeciwnie, konserwatyści kanadyjscy domagać się będą **ustalenia zasady protekcjonizmu w poszczególnych dominiach.** Nie należy również wątpić, że kanadyjczycy znajdą w tym względzie poparcie innych reprezentacyj, w pierwszym zaś rzędzie Australji, Nowej Zelandji, Indyj i Południowej Afryki. Konflikt z Metropolją na polu gospodarczem przekształcić się może w zatarg polityczny. Anglia zaś, gnębiona bezrobociem będzie zbyt słabą, by mogła się przeciwstawić stanowczo swym własnym dominjom.

Kryzys w przemyśle ceramicznym.

W latach przedwojennych produkcja cegieł na ziemiach, wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej, pokrywał w zupełności zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, które wynosiło w przybliżeniu 2, do 2½ miljarda sztuk cegły. Po wojnie większość przedsiębiorstw została odbudowana, natomiast faktyczna produkcja uległa poważnemu zmniejszeniu, nie osiągając dotychczas wysokości przedwojennej i nie wyczerpując tem samem zdolności produkcyjnej całego przemysłu.

Ilość cegielń stałych z produkcją mechaniczną i ręczną wynosiła 960, z czego czynnych było 810; ponadto posiadamy 1265 cegielń polowych. Produkcja powyższych cegielń **wynosić może 3.200 milj. sztuk cegieł;** po zreorganizowaniu i usprawnieniu przestarzałych cegielń z produkcją ręczną w b. Kongresówce, produkcja doprowadzona być może do 3.500 milj. sztuk.

Rok 1929, w związku z załamaniem się konjunktury budowlanej, przyniósł zmniejszenie produkcji cegły w stosunku do 1928 r. o **30—50% w całym kraju,** tj. powyżej miliarda cegieł, jednak naskutek słabego ruchu budowlanego, poważny odsetek tej zmniejszonej produkcji pozostał na składzie (w niektórych miejscowościach do 50%) Rok bieżący przyniósł niewiele zmian w tej sytuacji i w chwili bieżącej przemysł ceglarski **nie jest w stanie ulokować na rynku produkcji swej, wynoszącej około 50% zdolności produkcyjnej.**

Krawcy krakowscy w obronie swego zawodu.

Z końcem ub. miesiąca odbyło się w Krakowie, zebranie krawców w sprawie bezrobocia i nader krytycznej sytuacji tego rzemiosła. Na zebraniu przemawiali m. in. pp. dr. Kuśnierz, A. Jaworski, Suchacz, Górka, Kubik i in.

W dyskusji omówiono cały szereg bolączek trapiących tę gałąź rzemiosła i powzięło rezolucje, w których domagano się:

Zlikwidowania warsztatów rządowych odbierających pracę rzemieślnikom.

odpisania zaległych podatków, dla uniknięcia niepotrzebnych kosztów egzekucyjnych.

ostrych wystąpień przeciw pokątnym krawcom nie opłacających podatków, ani należytości skarbowych.

zmiany przepisów o dostawach kolejowych utrudniających w wysokim stopniu uzyskanie robót.

Akcje w zaniedbaniu.

Ruch na giełdzie akcyjnej nadal ospały. W obrotach było tylko kilka papierów procentowych, a mianowicie 5 proc. pożyczka dolarowa 65 zł. pożyczka inwestycyjna 111 zł., Zieleniewski po 36 zł. bez tranzakcji.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88—8.89 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Giełda: Dewizy: Belgja 124.72, 125.03, 124.41. Londyn 43.40¼, 43.51, 43.29½. N. Jork 8.96, 8.92, 8.88. Paryż 35.05, 35.14, 34.96. Praga 26.42, 26.48, 26.36. N. Jork tel 8.911, 8.931, 8.891. Szwajcarja 173.29, 173.72, 172.86. Sztokholm 239.79, 240.39, 239.19. Włochy 46.69, 46.81, 46.57. Berlin w obrotach pryw. 212.93.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 165. Elektr. w Dąbrowie 58. Modrzejów 9. Ostrowiec ser. B 58, 57½. Parowozy ser. I i II 21. Starachowice 16.

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 55½. 10 proc. kolejowa 103½. 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Giełda: Paryż 20.23. Londyn 25.04¾, N. Jork 5.14.12½. Belgja 71.97½. Włochy 26.94. Hiszpanja 57.55. Holandja 207.23½. Berlin 122.88. Wiedeń 72.70. Sztokholm 138.35. Oslo 137.90. Kopenhaga 137.95. Sofja 3.73¼. Praga 15.25. Warszawa 57.70. Budapeszt 90.20. Białogród 9.12⁷/₈. Ateny 6.70. Konstantynopol 2.44½. Bukareszt 3.06³/₈. Helsingfors 12.95. Buenos Aires 186¼.

Radio.

Sobota, dnia 9 sierpnia 1930.

Kraków. (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13 Kom. meteor. 15.15 Kom. gospodarczy. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35 Odczyt pt. „Pamiątki polskie w Gdańsku“, wygł. dr. W. Dobrowolska, 18 Aud. dla dzieci pt. „Dziwna przygoda“ Marji Biliżanki. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19 Rozm. kom., 19.10 Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia, wygł. dr. J. Reguła. 19.30 Feljeton. 20 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncerty. 22.15 Kom. i muz. taneczna.

Lwów. (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krakowa. 18 Transm. z Krak. Program dla dzieci. 19 Rozm. kom., koncert gramofonowy. 19.10 Odczyt z Krakowa. 19.30 Feljeton. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert i feljeton 21.05 Koncert popul. 22 Feljeton i komunikaty.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13 Kom. meteorol. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 Odczyt p. t. „Woda, ogień czy powietrze“ — wygł. prof. B. Richter. 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20 Muzyka z płyt gramof. 17.10 Kącik artyst. L. S. G. 17.35 „Skrzynka pocztowa“. 18 Program dla dzieci. 19 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.30 feljeton pt. „Róże u Mickiewicza i Słowackiego“. 19.45. Centr. Tow. Organ. i Kółek Rol. 20 Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Koncert. 21.05 Koncert popul. z Doliny Szwajc. 22 Feljeton pt. „Polskie Wyprawy Sportowe“. 22.15 Kom.: meteorol., policyjny, sportowy. 23 Muzyka tan. i salon.

Poznań (334.8) G. 14 Notowania giełdy pien. 14.15 Komun. gosp. roln. 16.45 Radjografja (syst. Fultona). 16.55 Kurs wyższy jęz. ang. 17.15 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie. 17.35 Odczyt pt. „O rozmaitych typach ludz“. 19.15 „Ze świata kobiecego“. 22.15 Gawęda reporterska.

OLBRZYMI GŁOŚNIK.

Stentor miał, według Homera, głos, który zagłuszał piętnaście głosów męskich. Ten starożytny rekord wydaje nam się dzisiaj godnym wzruszenia ramion. Instytut doświadczalny firmy Siemens i Halske zbudował ostatnio głośnik, którego zasięg równa się ni mniej ni więcej tylko dwudziestu kilometrom. Słowa mówione z odległości dwudziestu kilometrów, wpadają w ucho tak wyraźnie jak gdyby były mówione zblizka. To samo dotyczy muzyki słyszanej z tejże odległości. Możnaby sądzić, że aparat o tak potężnej sile głosu ogłusza słuchacza, gdy ten się zanadto do niego zbliży. Otóż wcale tak nie jest. Gigantofon Siemensa i Halskego mówi bardzo głośno, ale przytem tak wyraźnie, jak gdyby mówił wytrawny aktor. Jego metaliczna membrana, wykonywująca drgania widzialne, gdyż dochodzące do dwóch centymetrów, nigy nie wysila się nadmiernie, nigdy nie uderza w krzyk. Jakie „Gigant“ ten przeznaczenie znajdzie, o tem pouczy nas przyszłość. Może stanie się — najpierw w Ameryce oczywiście, a potem u nas w Europie — narzędziem reklamy. Może będzie służył wzajemnemu porozumiewaniu się statków na morzu, lub grzmiał raźnym marszem z samochodu poprzedzającego oddziały zdrożonego wojska. Mógłby nawet, jak tego chcą amatorowie i zawodowcy sportu, grać rolę herolda przy wielkich popisach sportowych, lub głosić z przestworza wiadomości, kolportowane przez samoloty i Zeppeliny — byleby nie poszedł w służbę nowoczesnego Merkurego i niepotęgował dostatecznie już zabójczego zgiełku naszych miast, zachwalając dwudziestokilometrowym rozgłosem — kalodont lub pastę do butów.

Telegramy z ostatniej chwili.

Dziennikarze polscy w Bułgarji.

Sofja. (PAT.) Dziennikarze polscy, którzy byli wczoraj przyjęci w Warnie przez prezesa rady ministrów Ljapczewa. przybyli do Sofji, gdzie byli gorąco powitani na dworcu przez przedstawicieli prasy bulgarskiej i towarzystw bułgarskich. Na bankiecie, wydanym na cześć gości w restauracji hotelu **„Bulgarja"** prezes stowarzyszenia dziennikarzy bułgarskich wniósł toast. **Cała prasa witała gości polskich,** wyrażając nadzieję, że wizyta obecna przyczyni się do zacieśnienia stosunków bułgarsko-polskich.

Nowe statki polskie.

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek. w porcie gdyńskim podniesiono flagę polską na statku „Pułaski". Dziś ta sama uroczystość odbywa się na statku „Polonja", który powiezie p. Prezydenta Ignacego Mościckiego do Tallina (stolicy Estonji).

Wawel przed 25 laty.

W dniu wczorajszym upłynęło 25 lat od chwili, gdy naród polski za własne składkowe pieniądze wykupił Zamek królewski na Wawelu od rządu austrjackiego. Tego dnia austrjackie oddziały wojskowe stacjonowane w koszarach na Wawelu opuściły górę zamkową **oddając delegatowi Galicji klucze pałacu królewskiego.** Osobliwa „uroczystość" odbyła się cicho i skromnie.

Wawel zamieniony od r. 1848 na cytadelę i koszary austrjackie oddano w stanie zupełnego zniszczenia. Austrjacy nie oddali zamku z własnej inicjatywy. Wprawdzie ces. Franciszek Józef. goszcząc w Krakowie w r. 1880. obiecał uroczyście zwrócić Wawel narodowi, ale obietnicy nie dotrzymał. W rezultacie dopiero po 25 latach targów i zabiegów społeczeństwo weszło w posiadanie tej bezcennej pamiątki **za cenę 2,600.000 koron, kosztem której to sumy rząd austrjacki zażądał wybudowania nowych koszar wojskowych.** Odzyskanie Wawelu było więc tylko wynikiem kupieckiej tranzakcji.

Jak się bawili 4-to brygadowcy u Michalika?

Ciekawe wiadomości o tem donosi „Robotnik":

„Gdy młodzi strzelcy maszerujący szosą na Miechów, walczyli o palmę pierwszeństwa. „starszyzna" z kierownikiem marszu na czele, w licznym gronie IV-to brygadzistów zasiadła przy biesiadnym stole w kawiarni Michalika przy ulicy Florjańskiej. Na sali prócz hałasujących „strzelców" siedzieli liczni Bogu ducha winni turyści. przyjeżdżający do Krakowa w celach krajoznawczych.

Kieliszki „szybko spełnione" wprowadziły jedną z grup ucztujących strzelców w nastrój „patrjotyczno"-podniosły. zaczęto śpiewać fałszując piosenki legjonowe, a następnie „Pierwszą Brygadę". Kilku rzeczywistych legjonistów, siedzących obok. uważając, że śpiewanie „Brygady" w lokalach publicznych i po pijanemu jest rzeczą wysoce niewłaściwą. nie chciało wstać. nie wstali również przygodni goście. co rozwścieczyło pijanych strzelców. Z okrzykiem „to komuniści". rzucili się na siedzących spokojnie strzelców. pobili i wyrzucili ich z lokalu. Innych obecnych pod groźbą pobicia. zmusili do powstania".

POŻAR.

Wczoraj wybuchł pożar w domu przy ul. św. Tomasza 17 w Krakowie — ugaszony w porę przez plutony miejscowej straży. Natan Max gotował ter do smarowania dachu. nie zwracając uwagi na przechodzących tamtędy węglarzy. Jeden z nich potrącił koszem węglowym naczynie z terem. który się rozlał wzniecając pożar. Akcja ratownicza straży trwała pół godziny.

—o—

JUBILEUSZ ZAKONNY. Rzadki jubileusz 60 lat spędzonych w Zakonie obchodził dziś O. Ignacy Miśkiewicz T. J. w Staniątkach O. Miśkiewicz cieszył się niezwykłem zaufaniem swej władzy zakonnej i całe niemal życie w Zakonie przepędził na przełożeństwie jako rektor lub superjor różnych domów prowincji. Wśród życzeń, które sędziwy zakonnik otrzymał w dzień swego jubileuszu. znalazły się gratulacje obu prowincjałów polskich. list serdeczny O. Generała Ledóchowskiego i X. b-pa Rosponda i w. in.

SUPERJOREM DOMU OO. JEZUITÓW przy kościele św. Barbary po O. Kuznowiczu został mianowany O. Moskala.

ZA DUSZE ŚP. GABRYELA LIPSKIEGO I JACKA LIPSKIEGO odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Najśw. Panny Marji w Krakowie dnia 9/8 1930 o god. 11 przed **południem.**

Strajk w okręgu Lille rozszerzył się.

KRWAWE STARCIA Z POLICJĄ BELGIJSKĄ.

Paryż. 7 sierpnia. **Strajk robotników w Lille i okolicy znacznie się rozszerzył, ponieważ robotnicy innych fabryk, dotąd nie objętych strajkiem, wczoraj wieczór ogłosili strajk generalny. Ogólna liczba strajkujących wynosi dziś 80 tysięcy robotników.** Na obszarze objętym strajkiem doszło we środę wieczorem do nowych zajść jakie tym razem rozegrały się na terenie Belgji. W pobliżu miasta Menin, w odległości około 300 metrów od granicy francuskiej zebrało się ponad dwa tysiące robotników strajkujących. **Policja belgijska, która usiłowała demonstrantów rozpędzić, została przywitana gradem kamieni i próżnych flaszek, w następstwie czego dobyła broni białej i opornych zaatakowała. Dwudziestu robotników odniosło cięższe lub lżejsze rany, a jednemu robotnikowi wykłuto oko. Aresztowano 12 komunistów, którzy sprowokowali rozruchy.**

—o—

Anglja wzmacnia załogę w Hankau.

Londyn. 7 sierpnia. **Oddział piechoty angielskiej, składający się z 5 oficerów i 110 żołnierzy wysłano wczoraj z Szanghaju do Hankau celem wzmocnienia załogi krążownika angielskiego „Cumberland". Oddział ten wyposażono w karabiny maszynowe. Jutro odejdzie tam drugi oddział. Do portu przybyły wczoraj 3 kontrtorpedowce angielskie, a 4 dalsze krążowniki są już w drodze do Hankau. W ten sposób państwa obce dysponują w Hankau większą ilością sił zbrojnych, co dowodzi, że liczą się z możliwością nadejścia potrzeby zbrojnej interwencji. W południowej części prowincji Anhwei napadli bandyci na kilka miejscowości, splądrowali je i zniszczyli doszczętnie.**

CZANGSZA PRZECHODZI Z RĄK DO RĄK.

Waszyngton. 7 sierpnia. Amerykański konsul w Hankau donosi rządowi swemu. że wojska rządu nankińskiego ponownie odebrały komunistom Czangszę. Na peryferjach miasta toczą się jeszcze zawzięte walki między wojskami rządowemi a komunistami. Miasto jest w większej części zniszczone.

Układ handlowy angielsko-rumuński.

ANGLJA CHCE WZMOCNIĆ RUMUNJĘ.

Londyn, 7 sierpnia. W Foreign Office został wczoraj podpisany układ handlowy angielsko-rumuński. Przywódca delegacji rumuńskiej dr. Tilea wyraził się wobec współpracownika „Daily Telegraphu", że z chwilą podpisania układu towary brytyjskie będą korzystały z najniższej taryfy celnej a brytyjski kapitał i przedsiębiorczość będą miały możność korzystania z takich samych przywilejów, jak przedsiębiorstwa rumuńskie. Fabrykaty angielskie znajdą w Rumunji obszerny rynek zbytu. Dr. Tilea zajmował się następnie obszernie znaczeniem politycznem, jakie posiada nowy układ. Podniesienie gospodarcze Rumunji przyniesie z czasem także wzmocnienie polityczne. zaś posiada dla Anglji znaczenie pierwszorzędne ponieważ Rumunja jest ważnym terenem strategicznym w razie ataku Rosji na Dardanele. Sowiety nie okazują obecnie podobnych zamiarów. lecz obok silnej Rosji sowieckiej powinna się znajdować silna Rumunja. Donosząc o zawarciu układu angielsko-rumuńskiego dzienniki ankielskie zaznaczają, że układ ten należy uważać za przesuwanie się sił gospodarczych na Balkanie na korzyść Anglji.

Zamach na Biesiadowskiego w Paryżu.

NOWY WYSTĘP AGENTÓW G. P. U.

Warszawa, (Telef. wł.). W Paryżu nastąpił drugi zamach. tym razem na byłego radcę ambasady sowieckiej Biesiadowskiego. Biesiadowski wyjechał w towarzystwie znanego działacza antysowieckiego Masłowa. W czasie przejażdżki nagle z boku nadjechał samochód osobowy. silnej konstrukcji **i całą siłą rozpędu uderzył w samochód Biesiadowskiego.** Na skutek tego uderzenia, Biesiadowski został dotkliwie pokaleczony w głowę i ręce, Masłow zaś odniósł ogólne obrażenia. Sprawca karambolu porzuciwszy samochód, znikł w tłumie. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach terrorystyczny sprawnych agitatorów G. P. U.

2,011.477 bezrobotnych w Anglji.

Źle rządzą socjaliści.

Londyn. 7 sierpnia. **Liczba bezrobotnych w Anglji po raz pierwszy w dziejach tego państwa przekroczyła cyfrę 2 miljonów. Z końcem ubiegłego tygodnia zarejestrowano w Anglji 2,011.477 bezrobotnych. W stosunku do tego samego okresu czasu roku zeszłego. liczba bezrobotnych wzrosła zatem o okrągło 800 tysięcy osób.**

300 wypadków paraliżu dziecięcego w Alzacji.

Paryż, 7 sierpnia. Jak ze Strasburga donoszą. epidemja paraliżu dziecięcego w Alzacji przybiera rozmiary coraz groźniejsze. W ciągu ostatnich dwu miesięcy w 70 gminach zanotowano 296 wypadków. z których 32 z wynikiem śmiertelnym. W samym Strasburgu w ostatnich pięciu dniach zaszło 15 nowych wypadków.

Kurdowie zaatakowali Turków.

Londyn, 7 sierpnia. Z Angory donoszą, że w okolicy Urfy 600 uzbrojonych Kurdów przekroczyło granicę i zaatakowało tureckie straże graniczne. Na granicy Persji i Iraku koncentruje Turcja wielkie masy wojska.

GÓRA ARARAT W RĘKU KURDÓW.

Wiedeń, (PAT). Prasa wieczorna zamieszcza ze strony poinformowanej artykuł. omawiający napady Kurdów na terytorjum tureckie i stwierdzający, że po raz pierwszy w nocy z dnia 5 na 6 czerwca **przekroczyli uzbrojeni Kurdowie granicę turecką zabiwszy jednego oficera armji tureckiej, oraz większą liczbę żołnierzy.** Armja plemion kurdyjskich składa się z 6.000 ludzi, przeciwko którym wysłał rząd turecki swe wojska. wzmacniając również posterunki żandarmerji, oraz straży granicznej. Wojska tureckie przywróciły wkrótce porządek. Jedynie **góra Ararat** znajduje się jeszcze w ręku **Kurdów.** Według ostatnich wiadomości,

Orfaliego ułaskawiono!

Jerozolima 7 sierpnia. Wysoki komisarz ułaskawił dziś Orfaliego, jedynego żyda, który za udział w zeszłorocznych rozruchach został skazany na karę śmierci. Kara śmierci została mu zamieniona na 10-letnie więzienie.

Katastrofa samochodowa w Trouville.

Paryż. 7 sierpnia. W Trouville wydarzyła się wczoraj wielka katastrofa samochodowa. Pewien samochód ciężarowy. pędzący w szalonem tempie wdół ulicy. na zakręcie wjechał na chodnik i wywalił słup latarniany, który spadł na taras kawiarni **raniąc ciężko 6 osób.** Odbiwszy się od słupa samochód popędził dalej wdół ulicy i przejechał po drodze trzech przechodniów i poranił ich ciężko, a pewnego rowerzystę przejechał na śmierć.

50 ofiar gwałtownej burzy.

Nowy Jork. 7 sierpnia. Ponad południową częścią stanu Arizona przeszła wczoraj gwałtowna burza połączona z oberwaniem chmury, która wyrządziła wielkie spustoszenia. Miasto Nogales. leżące nad granicą meksykańską stanęło wkrótce pod wodą. która na ulicach miasta dochodziła do wysokości 2 metrów. Wedle dotychczasowych sprawozdań nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. których **liczba wynosi 50 zabitych.** Między ofiarami jest dużo dzieci. Oprócz tego zaginęło **około 30 osób.** Wiele budynków zostało zniszczonych lub uszkodzonych.

Zamordował swą matkę.

Berlin, 7 sierpnia. Do komisarjatu policji w dzielnicy Hailensee przybył dziś przed południem 25-letni dziennikarz Thielecke i oświadczył. że ubiegłej nocy zasztyletował własną matkę. 47-letnią Kamilę Tschoeckel. Zeznał on. że wieczór. kiedy matka zażywała kąpieli. wszedł do łazienki i po sprzeczce zadał jej kilka pchnięć sztyletem w piersi i ramiona. Wysłana na miejsce zbrodni komisja stwierdziła. że zwłoki zamordowanej znajdowały się w łazience i były zawinięte w prześcieradło i związane sznurem. Prawdopodobnie zamierzał zbrodniarz zwłoki zamordowanej usunąć z mieszkania. lecz później tego zaniechał. Twierdzi on, że działał we własnej obronie.

Upały klęską rolnictwa w Ameryce.

Nowy Jork. 7 sierpnia. Straszne w swych skutkach upały w Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu. W Waszyngtonie omawiane są obecnie sposoby przyjścia rolnictwu z pomocą. Minister rolnictwa zamierza udzielić farmerom pożyczki długoterminowej w wysokości **100 miljonów dolarów.** Zarządy kolei. które jak wiadomo w Stanach Zjednoczonych są własnością prywatną. przyrzekły swą pomoc. Jakkolwiek ze stanowiska producentów rolnych sytuacja jest krytyczna. tak z innego punktu widzenia posucha przyniosła także pewną korzyść a mianowicie została rozwiązana kwestja nadprodukcji zeszłorocznej. Wielkie zapasy zboża i bawełny znajdą obecnie niewątpliwie nabywców. Wczorajsza haussa na giełdzie zbożowej w Chicago dowodzi. że zwyżka produktów rolnych będzie nieunikniona.

CHOLERA W AFGANISTANIE.

Londyn, 7 sierpnia. Z Teheranu donoszą. że w Afganistanie wybuchła epidemja cholery. która pochłania mnóstwo ofiar. Obliczają. że liczba ofiar cholery wynosi dziennie przeciętnie 200 osób.

ZAGINIĘCIE SAMOLOTU POCZTOWEGO.

Berlin, 7 sierpnia. Ze Sztokholmu donoszą o zaginięciu wielkiego niemieckiego hydroplanu pocztowego. kursującego między Sztokholmem a Stralsundem w Niemczech. Samolot ten typu Junkersa wystartował wczoraj, wedle planu o godz. 23-ciej. Ostatni raz samolot podał drogą radjową swoją pozycję o godz. 23.50. a potem nie dał już więcej żadnego umówionego sygnału. Poszukiwania zaginionego i jego załogi. składającej się z 2 osób. pozostały dotychczas bez skutku. Możliwe. że aparat spadł do morza i zatonął.

W 15 GODZINACH PRZEZ AMERYKĘ.

Nowy Jork, 7 sierpni. Lotnik amerykański Frank Hawks przeleciał wczoraj kontynent amerykański z **Nowego Jorku do Los Angeles** w czasie rekordowym 14 godzin i 50 minut. Hawks ma nadzieję. że lecąc z powrotem uda mu się pobić rekord śmiałego zdobywcy oceanu Lindbergha. który tą przestrzeń pokonał w 14 godz. i 45 minutach.

CZTERY OFIARY EKSPLOZJI.

Madryt. 7 sierpnia. W fabryce ogni sztucznych w Olleria pod Walencją. wydarzyła się wczoraj gwałtowna eksplozja. skutkiem czego zawaliła się część budynku. Właściciel zakładu i trzy robotnice ponieśli śmierć.

—o—

Paryż. 7 sierpnia. „Matin" dowiaduje się. że budżet państwowy na rok 1931 będzie o 6 miljardów większy od budżetu francuskiego **w roku bieżącym.**

MAURYCY LARROY. 1

Wściekły bawół.

Tłumaczenie z francuskiego Z. S.

Panna Hardioz zajęła się kajutą, roztasowała kuferki, nesesery, obejrzała wentylację, oświetlenie i wróciła na pokład statku Turanji.

Rzeka Sajgon mieni się purpurą od blasku wieczornego słońca. Turanja miała odpłynąć do Marsylji po północy. By uniknać zamętu ostatniej chwili, Genowefa wolała wcześniej rozgościć się na statku. Był to ostatni etap podróży dokoła świata, którą podjęła z ojcem swym, bankierem. Ale p. Hardioz, odwołany dla ważnych spraw do Paryża, musiał już z Japonji wracać przez Amerykę do kraju. Nie chcąc jednakże pozbawić córki cudnych widoków Azji, pozwolił jej samej odbywać w dalszym ciągu podróż, polecając ją opiece swych przyjaciół, których posiadał w portach na brzegu Pacyfiku. Trzy miesiące gorącego sezonu przeżyte w Indochinach zmatowały nieco tropikalnem bezwładem werwę panny Genowefy. Wachlując się na leżaku, z pod przymkniętych powiek śledziła młodego człowieka, który zbliżał się do niej z ukłonem.

— Wszystko załatwione, panno Genowefo, oto pani bilet, recepis na bagaże, zmienione pieniądze. Czy to już wszystko czego pani trzeba?

— Ileż podziękowań należy się panu; wszak już od trzech miesięcy nadużywam pańskiej dobrej woli!

— Ależ proszę pani, — odparł p. Varille rumieniąc się z zadowolenia pod opalenizną. — Ojciec pani polecił mi umilać jej pobyt tutaj. Słuchanie rozkazów pani było dla mnie szczęściem.

— Owszem, owszem, byłam często nieznośna i niedyskretna. Poruszał pan niebo i ziemię by dogodzić mym fantazjom. Wszędzie będę wychwalać czarodzieja z Sajgonu.

— Jedyne słowo o które na klęczkach błagam byłoby mi nagrodą. Lecz pani odjeżdża i milczy. Czemuż nie było zaczekać na następny statek jeszcze dwa tygodnie?

— Co za uparciuch z pana! Wszak mówiłam panu, że ojciec przeznaczył mi miesiąc na Indochiny. Bombarduje mnie telegramami o powrót.

— Turanja odpływa po północy — nalegał dalej młodzieniec. — Można jeszcze wysiąść. Nie wszystko pani widziała i tyle rzeczy mam jeszcze pani powiedzieć.

— Czyż posiadam pańskie żelazne zdrowie? Ten klimat mnie zabija. Straciłam sen i apetyt. Czy życzy mi pan choroby?

— A więc proszę odjechać — ozwał się szybko Varille czułym i smutnym głosem. — Cóż pani myśli porabiać całe dziesięć godzin do chwili odpłynięcia?

— Odpocząć. Podumać sobie samej. Wspominać cudowne trzy miesiące.

— A ja? Nie opuszczę pani do ostatniego gwizdu syreny. Zresztą, nie godzi się tak rozstawać. Niechże pani przystanie na ostatnią przejażdżkę moim samochodem. Pojedziemy daleko... gdziebądź... przed siebie. Chcę aby...

— Pan chce?... chce?... — spytała Genowefa drwiąco, lecz zainteresowana.

— Teraz na mnie kolej! A więc, chcę zaproponować pani polowanie ze samochodu w pełnym biegu o zmierzchu i w nocy. Zwierzęta będą w popłochu uciekać przed pojazdem. Pani będzie strzelać. Zabite weźmiemy wracając. To będą niezapomniane wrażenia, skarbnica wspomnień na później!

— Zgoda! Lecz pan obiecа mi, że powrócimy na czas! Inaczej nie wybaczyłabym panu a również i mój ojciec!

— Wstąpimy do mego domu. Wezmę stamtąd dwie strzelby naboje i benzynę. Proszę iść ze mną tak, jak pani ubrana.

Zmęczenie pierzchło odrazu i Genowefa owinęła śliczną główkę fioletowym woalem dla ochrony od słońca.

Daleko za sobą pozostawili Sajgon wraz z jego przedmieściami, kręte strumyki z wygiętemi mostami, ogrody warzywne i ostatnie wioski.

Droga przecinała zawodnione plantacje ryżu, płaskie i monotonne. Po każdej stronie widniały bezkresne błota, obłoki pary unosiły się nad niemi pod gorącem dnia tchnieniem. Bawoły chłodziły się rozkosznie w tem bagnie, zanurzone po szyje i nozdrza. Jak okiem sięgnął sterczały z trzęsawisk pary rogów, zakrzywionych w kształt sierpa lub harfy, okrutnych rogów, jakby umyśl nie zatkniętych w migotliwe błoto. Kiedy niekiedy, ten i ów bawół rozochocony czy udręczony naprzykrzonem robactwem, stawał niezdarnie na nogi, podrzucał w górę wydartą kępkę z bagna i z trudem postąpiwszy parę kroków opadał ciężko w lepką kąpiel.

— A więc wszystko skończone. — ozwał się nagle Varille, snując dalej myśli swego milczenia. — Za miesiąc Paryż, ojciec, stosunki towarzyskie... Sajgon zamajaczy pani z przeszłości, która pomniejsza istoty, zasnuwa mgłą zapomnienia i nieledwie zabija.

— Słyszałam, że te bawoły są niezmiernie złośliwe. Czy rzucają się na Europejczyków?

— Są niebezpieczniejsze niż tygrysy i nie przepuszczą nikomu. Jedynie dla dzieci mają dużą cierpliwość, więc też one je pasą i dokuczają im dowoli. Nie ma tygodnia, by jaki nieostrożny tubylec nie padł ofiarą ich rogów, gdy je nieopatrznie podrażni. Obecnie za dobrze bawołom w chłodnem bagnie, by miały wyjść na drogę, rozpaloną słońcem a zresztą zbyt szybko jedziemy... Lecz pocóż mówić to pani... temat posłuży jej tylko do opowiadań w salonach, gdy ja...

— Nie zapomnę nigdy tej cudownej wyprawy, drogi, czerwonej jak lśniąca wstęga mosiądzu pod słońcem zachodzącem krwawo... Czyż zawsze nie szukamy, spragnieni jakiegoś wymarzonego kraju, skąd nie możemy powrócić, albo też nie chcemy?

— Zbliżamy się do wielkiej samotni, królestwa zwierza i drzewa. Widzi pani tam szczyt boru. Proszę nabić strzelby, jedną śrutem a drugą kulami. Chce pani abym jej pokazał?

— Nie, umiem.

Aż wreszcie, niby w tunel, samochód wpadł w otwór górą sklepionych gałęzi. Zabrzmiały dźwięki dżungli, przywiały jej zapachy. Welon Genowefy muskał twarz Varille'a, którego nerwowe dłonie drżały na kierownicy.

— Moje sprawy — jął mówić — pozwolą mi wrócić za pięć miesięcy do Francji. Czy mam to uczynić, lub zostać w Indochinach?

— Ależ, drogi panie, jakże mogę wpływa na to postanowienie?

— Powrócę do Paryża jedynie w tym razie, jeśli moja obecność będzie pani miła.

Mój ojciec będzie szczęśliwy mając taką sposobność podziękowania osobiście memu przewodnikowi, którego uprzejmość...

— O, znowu! Tedy pozostanę tutaj. Czyż jako przewodnik nie przydam się dla podniecenia nerwów zblazowanych podróżnych?

— Nie widzę nic na drodze. Czy pan nie zapowiadał?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.